Nr 159 Kraków 11 Października — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 października.

Powiedziano, że konwencya francusko-włoska nie jest stacyą na drodze do Rzymu, ale na drodze do kongresu. Lecz może nie jest ani pierwszą ani drugą, lecz tylko środkiem zmierzającym do umocnienia i utrwalenia Włoch, tak iżby Francya mogła mieć jakąkolwiek z nich pomoc, zamiast co dzisiaj sama musi ponosić cały ciężar ich podtrzymywania. Stan Włoch jest zawsze jeszcze tymczasowy, a to nie tyle dla tego, że nie posiadają dotąd Rzymu i Wenecyi, lecz że są w oczekiwaniu dostania obu, a przeto tak względem rządu papieskiego jako i Austryi nieprzyjacielskie zajmują stanowisko. W konwencyi nie zrzekają się ani Rzymu ani Wenecyi, ale posiadanie ich przestaje być uważanem za warunek ich bytu, bez czegoby nieustające niebezpieczeństwo im zagrażało. Z tego punktu widzenia zapatrując się na konwencyę, można w niej łatwiej znaleść rękojmię pokoju niż groźbę wojny; raczej jedyny w dzisiejszem położeniu sposób wzmocnienia Włoch, a tem samem Francyi, niż zabór Rzymu, za którym poszłyby zawikłania europejskie i może wewnętrzne niesnaski w łonie społeczeństwa francuskiego, i niż wątpliwy w skutkach a grożący może wojną powszechną zamach na Wenecyę.

Nie wątpić, że zwołanie kongresu europejskiego dla załatwienia wielu spraw spornych i położenia nowej podstawy dla politycznego ustroju Europy nieprzestało być i dzisiaj ulubioną myślą Cesarza Napoleona. Ale czy widoki przyjścia jego do skutku są dziś większe niż rok temu, przesądzać niechcemy, ale wątpić nie przestaniemy. Ani Rosya, ani dwaj jej sąsiedzi nie radziby poruszyć na nowo sprawy polskiej; Prusy i Austrya nie pisałyby się na to, aby będąc bliskiemi ukończenia pokojem po swojej myśli kwestyi księstw duńsko-niemieckich, miały przypuszczać inne państwa do wdawania się w tę sprawę; co do uregulowania stosunków włoskich, kongres raczejby je utrudnił niż ułatwił, bo przygłuszone pretensye książąt włoskich i traktat zürichski wyszłyby na wierzch, a Francya, co dziś samowładnie o losie Włoch stanowi, musiałaby przypuścić innych sędziów do rozstrzygania. Kwestya wschodnia dziś zapomniana, a nawet gałęź jej naddunajska przestała niepokoić Europę. Żadna więc z wymienionych tu spraw nienagli do zwołania kongresu. Pozostaje zatem tylko interes dynastyczny Cesarza Napoleona, i interes obrony narodowości.

Na tożby jednak Europa miała się zebrać w wielką radę, aby oddać przysługę osobistą Cesarzowi Francuzów i aby wyprowadzić na scenę i przyodziać w paragrafy prawa publicznego ideę, którą większa część rządów uznać się wzbrania, choć się nią posługuje jako narzędziem?

Może nie wiele z prawdą minął się, chociaż wyraził się w sposób nieco trywialny ów dziennik angielski, który podczas, kiedy na pierwszą wieść o konwencyi 15go września cała publicystyka i cała dyplomacya europejska zachodziły w głowę nad znaczeniem tej umowy, wyrzekł, iż Cesarz Napoleon chciał zmusić Europę, żeby znów o nim gadano. Rzeczywiście, potrzeba może było Napoleonowi III dać nowy znak życia i rzucić Europie nową zagadkę, którąby jej dała do myślenia i okazała, iż niewyczerpał on jeszcze wszystkich środków, któremi może naprzemian to uspakajać, to zatrważać. Uchylenie sprawy polskiej z widowni europejskiej, odrzucenie kongresu, niepowodzenie rozjemstwa w Ameryce, inicyatywa Prus w sprawie duńskiej zdawały się znów przenosić z Paryża środek ciężkości do innych stolic europejskich. Dłuższe trzymanie się Francyi na boku musiało więc zostać przerwane jakimś potężnym faktem lub przynajmniej aktem, a jest nim konwencya 15go września. Nie jestto u Cesarza Napoleona próżnością owa chęć poruszenia od czasu do czasu jakiej sprawy i przypomnienia się Europie, że się ma wolę i siłę — lecz jest to dlań koniecznością utrzymania się na raz zajętem stanowisku.

Położenie polityczne Europy w obec tego nowego kroku napoleońskiego nie da się inaczej określić, jak, że jest wyczekującem. Rzecby można, że się jeszcze nie obliczono i niepoliczono, co tem trudniej wypada, iż doniosłość konwencyi i cel jej właściwy mniej zawisł od następstw jej bezpośrednich, niż od roli przyjętej przez wzgląd na nią przez mocarstwa. Tem mniejszych rozmiarów będą jej następstwa, im mniej wykonanie jej napotka przeszkód materyalnych. Zresztą, dwuletni termin wykonania konwencyi odbiera jej wiele z jej stanowczości. Któż bowiem przewidzieć zdoła, jakie jeszcze w ciągu dwóch lat mogą się zrodzić kombinacye polityczne, jakie zajść wypadki? Konwencya więc jest dopiero aktem; faktem jeszcze się nie stała, i dla tego wpływ jej na ogólne położenie polityczne takim jest tylko, że podniosła ona moralnie politykę Napoleona III tak w oczach jego przyjaciół jak i nieprzyjaciół.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 7 października.

† Nagła podróż p. Bismarka do Paryża daje powód do najrozmaitszych domysłów. Wszyscy jej przypisują jakieś cele polityczne, i zapewne się nie mylą. Zamiar udania się p. Bismarka na dwutygodniowy wypoczynek do Biarritz jest tylko pozorem, i nic też już podobno z podróży tej nie będzie. Żeby celem podróży p. Bismarka do Paryża miało być skłonienie Cesarza Napoleona do przyzwolenia na zmiany w traktacie handlowym pożądane przez Austryą, domysł ten mógł tylko w Wiedniu się zrodzić. Obecny stan rzeczonej kwestyi sprzeciwia się takowemu przypuszczeniu. Żadna też zapewne inna specyalna sprawa nie spowodowała wyłącznie tej podróży. Spowodowały ją wszystkie razem. P. Bismark jest głównym popieraczem przymierza prusko-rosyjsko francuskiego. Podczas pobytu cesarzowej Eugenii w Schwalbach i Baden-Baden nie przyszedł do skutku projektowany zjazd ani króla Wilhelma z Cesarzem Napoleonem, ani Cesarza Aleksandra z tymże, ani z równą pewnością zapowiadany zjazd wszystkich trzech monarchów razem. Wizyty oddawane Cesarzowej Eugenii, i serdeczne przyjmowanie jej w Baden Baden dozwalają wnosić, że zjazdowi samych monarchów nie stoją w drodze zbyt wielkie przeszkody, i niezawodnie byłoby już przyszło do niego, gdyby z nim nie były związane cele polityczne. Musi więc co do tych ostatnich istnieć jeszcze dość znaczne nieporozumienie, skoro projektowany zjazd nie tylko się odwlekł, ale się stał nawet wątpliwym. Otóż, podróż p. Bismarka do Paryża w tej chwili nie ma zapewne innego celu, jak usunąć resztę zachodzących trudności. Dowiemy się niebawem, czy p. Bismark osiągnął cel zamierzony. Jeżeli zjazd monarchów przyjdzie do skutku, będzie to skazówką, że i przymierze pomiędzy nimi nie będzie się już mogło liczyć do niemożebności politycznych.

Wobec tego widocznego usiłowania Prus, aby postawić się na stopie jak najprzyjaźniejszych stosunków z Francyą, z trudnością przychodzi oznaczyć stopień przyjaźni ich ze sprzymierzoną dotąd Austryą. Przyjaźń ta zachowuje dotąd wszelkie pozory największej szczerości i serdeczności. Tak się przynajmniej przedstawia w organach prasy feodalnej, która daje do zrozumienia, że w razie konfliktu, któryby z powodu traktatu francusko-włoskiego zajść mógł pomiędzy Austryą a Francyą i Włochami, Prusy stałyby po stronie Austryi. Belgijska *Indépendance* odsłania nawet tajną konwencyą, przez którą Prusy gwarantowały Austryi posiadanie Wenecyi. Takiemu zobowiązaniu się Prus nikt tu jednak nie daje wiary, bo, gdyby takowej rzeczywiście istaniało, byłoby zapewne zrównoważonem przez inne jakie odpowiednie zobowiązanie się Austryi względem Prus, a o takowem nic dotąd nie słyszano ani w obrębie kwestyi niemieckiej, ani w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, a to są jedyne dziedziny, w których Austrya mogłaby Prusom zrobić pewne koncesye. Nadto, troskliwe staranie się Prus o utrzymanie przyjaznych stosunków z Francyą sprzeciwia się zupełnie podaniu dziennika belgijskiego. Wogóle panuje w Prusiech dość powszechnie przekonanie, że dni przymierza Prus z Austryą są policzone. Trwałość jego nie przeciągnie się zbyt długo poza czas stanowczego zawarcia pokoju z Danią i uregulowania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

Co się w szczególności sprawy tej tyczy, pruski wpływ staje się coraz przeważniejszym w księstwach naddelbiańskich. Ustala się w nich przekonanie, że tylko w ścisłem związaniu się z Prusami mogą znaleźć ubezpieczenie przyszłych swych losów. Książe augustenburski zmienił także dotychczasowych swych doradzców ministeryalnych, których uważano za przeciwników pruskich. Pełnomocnik jego Ahlefeldet, bawiący obecni w Berlinie, ma mieć upoważnienie do traktowania o warunkach przyszłego związku księstw z Prusami.

Sprawy wewnętrzne Prus zostają jeszcze w zawieszeniu. Polemika dziennikarska nadaremnie usiłuje wpłynąć przed zwołaniem sejmu na ewentualny bieg ich. Mam na myśli polemikę prasy feodalnej, która szamocze się jak szalona przeciw wszelkiej konstytucyjno-parlamentarnej opozycyi, i grozi jej zniszczeniem, jeżeli się nie zastosuje do wymagań rządu. Zamach stanu ma na ustach, wymówić tylko jeszcze słowa tego nie śmie.

Paryż 7 października.

Dzisiejszy *Monitor* podał tekst ugody z dnia 15 września, połączonej z protokółem obowiązującym Włochy do zmienienia stolicy w sześć miesięcy i z deklaracyą liczącą te sześć miesięcy od uchwały Izb włoskich. Ugoda obowiązuje Włochy do szanowania niepodległości Rzymu, ale daje im prawo odparcia, choćby siłą, wejścia do tego miasta wojsk państw obcych. Ostatnia klauzula jest polityczną, ale zarazem strategiczną i tłómaczy ją jeograficzne położenie Rzymu. *Monitor* dał także tekst depeszy z dnia 23go września, którą p. Drouyn de Lhuys przesłał do barona Malaret, pełnomocnika francuzkiego w Turynie. Depesza ta, połączona z dawniej ogłoszoną depeszą przesłaną do pana Sartiges, wyjaśnia cel i politykę Cesarza, ale dzienniki nie chcą widać zrozumieć polityki cesarskiej. Panuje najwidoczniejszy dualizm zdań. Kiedy dzienniki rządowe dowodzą, że Cesarz chce utrzymać niepodległość Rzymu, dzienniki demokratyczne, orleanistowskie, legitymistowskie i klerykalne wołają społem, że za dwa lata Rzym stanie się stolicą Włoch. Dzieje się to z nienawiści do katolicyzmu, ducha partyi lub nienasyconej wymagalności. *Monde* nie chce wcale zrozumieć militarnego położenia Francyi i potrzeby ściągnienia wojska z Rzymu. Według niego Cesarz powinienby wszystkie inne interesa poświęcić. Każdy jednak bezstronny wie, że Rzym może żyć bezpiecznie w warunkach, które mu naznaczono, że może żyć skoro będzie tego chciał, i że urok jego nie skrępowany względami świeckiemi, powiększy się. Każdy bezstronny wie także, że należało cóś zrobić dla Włochów, które znajdowały się w położeniu krytycznem. Z rzeką Mincio, którą można wpław przebywać, Włochy nie miały granicy, a Turyn nie znajdował bezpieczeństwa. Włosi domagają się za granicę Adygi, ale na to potrzeba nowej wojny. Ugoda z dnia 15go ma to dla nich dobrego, że legalizuje jedność Włoch i pozwala im przenieść stolicę do Florencyi. Cesarz wziął środek między interesami Rzymu a Włoch. Włosi mogą dziś, jeżeli utrzyma się pokój, zmniejszyć armię, która je rujnuje; a jeżeli wybuchnie wojna, mogą znaleźć silną pozycyę obronną i uniknąć pierwszego obcesowego ataku, który im groził roku 1859. P. Mon był wczoraj przyjęty przez Cesarza; dyplomata ten ma pozostać w Paryżu w charakterze ambasadora. Utrzymuje się przekonanie, że Cesarz pracuje, aby Hiszpania uznała Włochy i przystąpiła do ugody z d. 15, co może obrócić się tak na korzyść Włoch, jak na korzyść Rzymu. Zresztą czy to drogą kongresu, o którym znowu mówią, czy drogą układów z państwami katolickiemi, Cesarz może obmyślić dla Rzymu regularne rządowe uposażenie, które połączone z dobrowolnemi darami, da papieztwu warunki bytu a co większa niepodległość moralną.

Bawią tu artykuły *Gazety Moskiewskiej*. Dziennik ten nie jest zadowolony z ugody z dnia 15go, i uważa, że ta ugoda zmniejszyła wpływ Papieża na katolików, których jest wiele w Rosyi. Sąd tego dziennika, połączony z pogłoską, że gabinet petersburski myśli wystąpić w obronie Rzymu, dałyby do zrozumienia, że Rosya chciałaby pojednać się z Rzymem, z warunkiem, iż on potępi Polskę.

Na parę godzin przed wyjazdem z Paryża księżnej Maryi Leuchtenberskiej przybył tu jej 20letni syn. Nazajutrz był on w operze z Cesarzem i księciem Hubertem. Młody książę ma tu zabawić przez parę tygodni. Panuje zawsze zdanie, że Cesarz szuka tronu dla niego.

Cesarzowa wróciła onegdaj wieczorem z Baden, gdzie doznała tylko grzeczności od królestwa pruskich i księstwa Badeńskich. Z cesarstwem rosyjskiem nie widziała się. Z Cesarzową wrócił hrabia Goltz. Cesarz udał się do Meaux na spotkanie małżonki. Tego samego dnia przybył p. Bismark, i po widzeniu się z Cesarzem i p. Drouyn de Lhuys udał się do swej córki bawiącej w Biarritz. Przejedzie on z powrotem przez Paryż za dni kilka. Nikt nie pozbawiona, aby podróż p. Bismarka była ogołocona z celu politycznego. Pokazuje się dziś, że nie tylko cesarstwo rosyjscy i królestwo wirtembercy przybędą do Nicei, bo udadzą się tam także na zimę księstwo pruscy. Do tych ruchów koron i dyplomatów należy dodać wyjazd króla belgijskiego do Niemiec na miesiąc i bliski przyjazd lorda Clarendona do Paryża.

Zapewniają, że nie zanosi się na przymierze z Rosyą, które odpycha z dumą *Gazeta Moskiewska* w chęci skończenia przedewszystkiem z Polską, że jeżeli nie chodzi Cesarzowi o prosty rozdział mocarstw i czekanie na decyzyą w sprawie włoskiej, ma on na widoku kongres. Kongres, uważany dotąd za bajeczny, ma stać się rzeczywistością. Ma być dziś za nim Anglia nawrócona przez króla Belgijskiego i ukołysana ugodą 15go września. Na tym kongresie ma być ułożone mezzo termine w kwestyi włoskiej, duńskiej, polskiej i innych. Myśl kongresu rzucona po raz drugi, zabawi dobroduszną publiczność. Gdyby Cesarz doprowadził do kongresu i gdyby kongres uznał sprawiedliwość, możnaby powiedzieć nie „l'Empire c'est l'imprevue", lecz „l'Empire c'est l'impossible".

Postęp Rosyi w Kaukazie i Azyi niepokoi coraz więcej Anglię. Widać to z *Examiner* i *Economist*. Wszystkie dzienniki angielskie zajmują się także Danią i Szwecyą i chciałyby one ocalić. Czy przekonane o niebezpieczeństwie, zażądają z czasem użycia siły?

Ks. Napoleon wrócił ze Szwajcaryi dla pożegnania się z ks. Hubertem, który ze swej strony zatrzymał się tu dla pożegnania się z Cesarzową.

Cesarz mianował kilku senatorów, między innemi ks. Montebello i p. Adolfa Barrota. Jutro *Monitor* ma zawiadomić o zmianach, które zajdą w dyplomacyi. Do Berlina będzie posłany p. Benedetti a do Frankfurtu p. Reculot. Mówią, że z polecenia Cesarza ks. Morny ma wnieść zwyczaj angielski i przedstawić Ciału prawodawczemu, zaraz po mowie tronowej, projekt do adresu, nad którym rozprawy mają być krótkie. Toż samo ma uczynić p. Troplong w senacie. Jeżeli Cesarz chce tym sposobem uniknąć nowego rosyjskiego adresu Ciała prawodawczego i mów takich jak pp. de Boissy i de la Rochejacquelein, cel jego byłby dobry. Nie podobna przypuścić aby zmiana dążyła do usunięcia mów takich jak pp. Segura, Bonjean, Juliusza Favre, Guéroult, Havin itd. Cała ta wiadomość musi być błędną.

Kurs rubla rosyjskiego w Paryżu zeszedł do 2 fr. 90 c. Rosyanie skarżą się, że tracą trzecią część na zmianie pieniędzy. Pochodzi to ze złego stanu finansów rosyjskich, ale także z dobrych urodzajów we Francyi i Anglii. Ile razy na Zachodzie urodzaj jest dobry, Rosya jest gołą, bo nie dostaje jej środków wymiany.

Rzym 1 października.

Hr. Sartiges miał posłuchanie u Ojca Sgo we środę d. 28 września dla oznajmienia mu ugody francusko-włoskiéj i doręczenia przytem, jak zapewniają, listu od Cesarza Napoleona. Odpisu jednak ugody dotychczas nie złożył ani Papieżowi ani kardynałowi sekretarzowi stanu. Wszystko, co w tym względzie oświadczył, było ustnie powiedziane. *La Patrie* przeto w gruby błąd popadła, donosząc tak szczegółowo o rozmowie pana Sartiges z Piusem IX, wówczas, kiedy ta rozmowa nie była jeszcze nastąpiła. Tenże dziennik okazuje wielką nieznajomość zwyczajów dworu rzymskiego gdy twierdzi; że Papież przyjmował ambasadora francuskiego w przytomności kardynała Antonellego. Nigdy sekretarz stanu nie jest obecnym żadnéj audyencyi, a Ojciec Swięty wszystkich gości płci męskiéj przyjmuje zawsze sam na sam, wyjąwszy publiczne audyencye kilkudziesięciu lub kilkuset osobom razem udzielane. Opisy takich audyencyj w obecności świadków cechę im nawet prawdopodobieństwa odbierają. Podobnego bąka dopuścił się *Mémorial Diplomatique* utrzymując, iż Ojciec Swięty prosił p. Meyendorfa, aby encyklikę biskupom polskim rozesłał! Rozmowa Papieża z p. Sartiges przeszłéj środy bardzo długo trwała. Poseł udzielił wiele objaśnień Ojcu Swiętemu względnie konwencyi. Tak np. miał mu wytłómaczyć, że wojsko francuskie ma Rzym opuścić nie za dwa lata, lecz w ciągu dwóch lat, to jest tak dobrze za kilka tygodni lub miesięcy lub za kilkanaście miesięcy. Okólnik kardynała Antonellego do nuncyuszów w odpowiedzi na konwencyę został wstrzymany. Dwór rzymski czeka przyjazdu barona Bacha czy też innych okoliczności. Wczoraj zebrała się rada kardynałów w Watykanie. Papież oznajmił im ugodę i o rady zapytał. Według wszystkich najdokładniejszych informacyj dwór rzymski zaprotestuje przeciw konwencyi i odrzuci wszystkie jéj punkta a odmówi formowaniu wojska nowego, którego utworzeniu kardynał Antonelli jest wielce przeciwny, lubo monsignor Mérode za niem się oświadcza, na miejsce zaś Francuzów wezwie Austryaków lub Hiszpanów. Gdyby mu tego nie dozwolono, chociaż konwencya nie mówi wyraźnie, że załoga francuska nie może być zastąpiona przez inną, Papież oświadczy, iż gwałt mu się dzieje i Rzym opuści. W ogóle bądźcie pewni, iż dwór rzymski dziś bardziéj niż kiedykolwiek dalekim jest od wszelkich układów, od wszelkiéj tranzakcyi z królem włoskim. Jeźli nie uciekano się dotychczas do środków ostatecznych, do klątwy większéj i imiennéj, do interdyktu, to w niniejszéj epoce ta straszliwa niegdyś broń od tak dawna nieruszana, może bardzo wejść w użycie. Nowy okres się zaczyna, w którym opór Stolicy Apostolskiéj przybierze nierównie większe rozmiary. Kto myśli, że Papież bliski kompromisu z królem włoskim, że ma się ku pogodzeniu zasady narodowości w myśli głosowania powszechnego i jedności Włoch z prawami kościoła i religią, ten dziwnie się łudzi. Pius IX nigdy w tym względzie przekonać się nie da, a jednak jest on najbardziéj tutaj zbliżony współczuciem do Francyi, najbardziéj, że tak powiem, Francuzem. Inni dygnitarze niemal bez wyjątku pragną okupacyi austryackiéj, austryackiéj załogi. Ze wszystkich europejskich mocarstw jedna tylko Austrya ma tutaj mir, wiarę i zaufanie; Francyi, mało kogo wyjąwszy — nikt nie lubi, począwszy od liberalistów, którzy pragną wyjścia Francuzów jak najprędzéj aż do stronnictwa czynu, co ich niecierpi, i do stronnictwa papieskiego, co ich nienawidzi.

A jednak zawarcie konwencyi 15go września dało powód do manifestacyi liberalnéj onegdaj w chwili capstrzyka. Muzyka huzarów francuskich grała na placu Colonna; gdy wyruszyła następnie ku koszarom położonym przy placu Barberini, kilkotysięczny tłum pociągnął za nią, a mnóstwo głosów wołało: Niech żyje Francya! niech żyją Włochy! niech żyje Napoleon i Wiktor Emanuel! Żandarmi papiescy chcieli na lud uderzyć; lecz policya francuska wiedząc dobrze, iż Włosi, gdy manifestacye robią, uzbrojeni są od stóp do głów, i przewidując wielki rozlew krwi usunęła żandarmeryą papieską i sama porządek utrzymywała. Kilku ze sprawców manifestacyi aresztowano. *L'Osservatore romano* ostry artykuł o niéj ogłosił; użył on najgrubszych wyrazów wspominając o tych, co ją wywołali. Obelgi takie jątrzą jedynie Włochów i gwałtowniejszą w nich zemstę rozpalają. Papież był d. 29 w hospitium św. Michała, gdzie całkiem przeciwną znowu chciano uczynić na cześć jego manifestacyą, ale Ojciec Swięty wyszedł tylnemi drzwiami i odjechał boczną ulicą. Manifestacye ciągłe zaczynają go wielce utrudzać; jest on niemi znużony. Monsignor Mérode i monsignor Talbot wrócili nareszcie z wędrówek; kardynał Bonnechose złożył Papieżowi 150 tysięcy franków a kardynał Guidi arcybiskup bonoński 500 szkudów tylko. Kardynał Bonnechose d. 29 września objął kościół św. Klemensa nadany sobie przez Papieża. Na téj ceremonii znajdował się hr. Sartiges, ale bardzo smutny i upadły na duchu. Jest on osobiście stronnikiem Papieża a zawołanym nieprzyjacielem jedności włoskiéj. W okolicach Frosinone oddział ochotników francuskich i żandarmów papieskich miał dwukrotną utarczkę z rozbójnikami. Banda rozprószyła się, zostawiając pięciu ludzi rannych i zabitych.

Dziennikarstwo klerykalne we Włoszech jak najdziwaczniéj sądzi o naszym kraju i o encyklice. *Armonia* ogłosiła artykuł, z którego dość kilka wyrazów przytoczyć, by dać wyobrażenie o sposobie, w jaki prasa klerykalna Półwyspu pisze historyę: „Encyklika Papieża do biskupów polskich doskonałe wszędzie a nawet w Rosyi uczyniła wrażenie: Rząd petersburski zgodził się nakoniec na uznanie języka polskiego i na założenie uniwersytetów i szkół katolickich w Polsce. Car i samodzierżca wszech Rosyi usłuchał tedy głosu najwyższego Pasterza rzymskiego (sic!) *Ab uno discant omnes. La Correspondance de Rome* ogłasza dziś całą mowę kardynała Bonnechose przy otrzymaniu kapelusza; dała zaś była z niéj same tylko wyjątki.

Kraków 10 października. Cesarz JMć rozkazał postanowieniem z 6go b. m. wyrazić monarsze zadowolenie z powodu zasług położonych podczas stanu wyjątkowego w Galicyi następującym osobom:

Fmporucznikowi i dowódzcy wojsk w zachodniej Galicyi baronowi Józefowi Bambergowi; — jenerałowi majorowi i brygardyerowi wojsk kawalerowi Franciszkowi Reichardtowi; — pułkownikowi dowodzącemu pułkiem huzarów rosyjskiego W. ks. Mikołaja Nr. 2 Ignacemu Fratriczewiczowi; — podpułkownikowi pułku huzarów ks. pruskiego Fryderyka Karola Nr. 7 baronowi Gustawowi Adolfowi Ottingerowi; — majorowi pułku piechoty Arcyksięcia Toskańskiego Karola Salwatora Nr. 77 Edwardowi Suchankowi i adjutantowi przy komendzie wojskowej, porucznikowi pułku piechoty króla hanowerskiego Jerzego V. Nr. 42 Janowi Will.

Wiedeń 9go października. *Wiener Ztg* donosi, że Arcyksiężniczka Marya Teresa, córka J. ces. kr. Wysokości Arcyksięcia Albrechta przyrzekła 6go b. m. za przyzwoleniem JCMości rękę swą Jego Wysokości Księciu Filipowi Wirtemberskiemu.

— Jenerał major i brygadyer wojsk baron Teodor Schloissnigg mianowany został przełożonym dworu JC. Wysokości jenerała jazdy, Arcyks. Karola Ferdynanda.

— W niedzielnym numerze *Ost. D. Post* znów spotykamy się z naszym znajomym uniwersalnym korespondentem lwowskim, o którym po dwakroć wspomnieliśmy już w naszym dzienniku, z korespondentem, który, podając wiadomości z całego świata, brednie podaje z miejsca własnego pobytu. Otóż doniósłszy ze Lwowa dziennikowi *wiedeńskiemu*, że wywóz broni z Prus do Galicyi jest zakazany — o czem dzienniki niemieckie już dawniej były podały wiadomość doiósłszy, że od czasu ucieczki Wendrychowskiego, nadzór w więzieniu w gmachu pokarmelitańskim jest daleko surowszy, że zmieniono nadzór i odtąd zabroniono płci pięknej wstępu do gmachu więziennego; podaje następnie najciekawszą ze wszystkich lwowskich wiadomości, korespondent bowiem pisze w tych słowach: „Schwarz, na którym ciężyć ma wina ucieczki narodowego byłego naczelnika, *ks.* Adama *Potockiego* (sic), jest uwięziony." Tak zna stosunki osób korespondent lwowski, tak zna stosunki tych osób, głośnych i znanych nie tylko w Galicyi lecz i w Wiedniu dziennik poważny, głoszący inseratami o swym nowym w „*Imperial Folio*" formacie, umieszczający wprost bez najmniejszego nawet znaku zapytania owę klasyczną wiadomość o *księciu* Adamie *Potockim*.

— *Wiener Ztg* ogłasza w numerze niedzielnym sankcyę cesarską ustawy sejmu siedmiogrodzkiego mającej za przedmiot tryb wyboru posłów do Rady państwa przez sejm krajowy. Sankcya najwyższa kontrasygnowaną jest przez br. Reichensteina i br. Friedenfelda.

— Wśród zamięszania sprawionego w dziennikarstwie wiedeńskiem konwencyą z 15 września odzywały się tu i owdzie głosy, aby wobec niepewnej przyszłości zabezpieczyć się zawczasu w domu, to jest porozumienie z Węgrami do skutku doprowadzić. Głosy te, ponawiające się od czasu do czasu przy każdej sposobności, która w najdalszej nawet przyszłości groziła zakłóceniem pokoju, wywołały wreszcie artykuł półurzędowego *Botschaftera*, którego treść następująca.

„Wobec niebezpieczeństw, które zdają się zagrażać Austryi, przemawiają liczne głosy za ryczałtowemi ustępstwami dla Węgier. Rady takowe, wywołane w gruncie patryotycznem przekonaniem, że wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego należy skupić wszelkie siły wewnętrzne, polegają na mylnem zamięszaniu tego, co jest niezmiennem i koniecznem w polityce, z tem, co jest w niej zmiennem, przemijającem. Połączenie wszystkich sił na podstawie zaszczytnej zgody jest wśród jakichkolwiekbądź okoliczności koniecznością, od której żaden rząd nie uchyli się. Ministerstwo Szmerlinga również dąży do tego celu. Atoli wielkie pytanie, czy wszelka zmiana w stosunkach zewnętrznych powinna pociągnąć za sobą zmianę dobrze obmyślanego wewnętrznego systematu? Zmiana systematu nie wyprowadzi na jaw odrazu sił ukrytych, ani zdwoi obronnej potęgi państwa. Ugoda, w jakiejkolwiekby sposób nastąpiła, możliwą jest tylko wśród gorących walk, wśród wielkich starć sprzecznych opinij: czasy zaś walk wewnętrznych nie wiodą siły ku skupieniu. Rząd ma na oku w polityce owej przedewszystkiem jeden cel tylko niezmienny: pomyślność ogółu monarchii; dla tego ani ostre słowo wyrzeczone nad Sekwaną nie skłoni rządu do obsypania Węgrów koncesyami, ani wieść pokojowa nie zdwoi jego żądań wobec Węgrów. Niechaj za Litawą będą przekonani, że polityka rządu nie zna fluktuacyi. Konwencya z 15 września nie prowadzi dla Węgier urzeczywistnienia żądań sejmu z r. 1861, bo żądania te są niezgodne z dobrem monarchii. Polityka takowa rządu nie ulegnie zmianie, a wszelka spekulacya na przeważenie rządu wywołane wypadkami jest zgoła chybioną. Jeżeli groza położenia nie odwiedzie rządu od redukcyi armii to zaprawdę obawa nie skłoni go do nadania koncesyj sprzecznych z systematem, któremu po dziś dzień hołdował. Ministerstwo Szmerlinga, które tyle złożyło dowodów stanowczości i stałości, nie ugnie się pod naciskiem takiej obawy."

— Z urzędowych organów jeden tylko *Botschafter* wspomina o obecnym stanie kwestyi celnej i o drodze postępowania w najbliższej przyszłości przez rząd wytkniętej. Donosi bowiem *Bot.* co następuje: „Stan sprawy celnej w obecnej chwili właściwie oznaczymy, donosząc, iż przedewszystkiem musi zapaść postanowienie rządowe o rezultacie konferencyi praskich, od którego zależy dalsze prowadzenie układów z Prusami, a względnie ze zreorganizowanym związkiem celnym. Jeżeli więc doniosą z Berlina o mającem wkrótce nastąpić podjęciu układów z Prusami, to wiadomość ta, lubo przychylna, jest nieco przedwczesną. Jeżeli zaś przyjdzie do dalszych rokowań, wówczas takowe odbywać się będą między Austryą z jednej, a Prusami, Bawaryą i Saksonią, jako reprezentantami związku celnego z drugiej strony. Zdaje się, iż Prusy przyznały wprawdzie prawo Austryi do połączenia się w przyszłości w jedno ciało pod względem praw celnych ze związkiem celnym, lecz nie w ów sposób wyraźnie określony, z oznaczeniem terminu rokowań, do którego Austrya wagę przykładać musi."

Przypominamy, iż artykuł półurzędowej pruskiej *Prov. Korres.*, który w numerze naszego pisma z 5 b. m. w treści podaliśmy, napomykał również, iż w brew żądaniom austryackim połączenie się zupełne Austryi ze związkiem celnym do nieokreślonego terminu odroczono; jak niemniej, iż hr. Rechberg w depeszy swej z d. 27 sierpnia do pełnomocnika austryackiego w Berlinie—wyłuszczającej stanowisko rządu austryackiego w sprawie celnej — uznanie praw Austryi do takiego połączenia się z dawniejszych traktatów handlowych wypływającego, wraz z dokładnie oznaczonym terminem, przedstawiał jako kardynalny przedwstępny warunek wszelkich rokowań z Prusami. Otóż, jak wszystko wnosić każe, niezbędny ów warunek rokowań nie został dopełnionym w myśl życzeń rządu austryackiego.

Królestwo Polskie.

Dziennik warszawski przytacza słowa *Inwalida Rosyjskiego* przeciw proklamacyi ogłoszonéj w *La Patrie* pod firmą Rządu Narodowego. *Inwalid* atoli nie przywiązuje żadnéj wagi do téj proklamacyi, która nie zdaje mu się być niebezpieczną dla Rosyi, ale „daleko niebezpieczniejszemi są ludzie, którzy mówią obszernie po faryzeuszowsku o niezbędności ukorzenia się przed siłą, lecz jednocześnie nietylko się nie zrzekli ani jednego ze swych zbrodniczych zamiarów, lecz jeszcze wynajdują coraz nowe środki dla szerzenia ich drogami tajemni. Oni to są głównymi rozkrzewicielami złego i sprawcami nieszczęść Polski; na nich to w interesie nieszczęśliwego kraju prasa europejska powinnaby uderzyć z całem oburzeniem." Mniéj zdaje się *Inwalidowi* niebezpiecznem dla Rosyi skrajne stronnictwo, właściwie rewolucyjne, a „na daleko surowsze potępienie zasługują działania tak zwanych umiarkowanych emigrantów, którzy wybrali swym organem księcia Czartoryskiego."

— *Dziennik Warszawski* ogłosił był przed kilkoma dniami kazanie X. Goliana w Rawie, podając je jako wzór dla duchowieństwa polskiego. Nikt nie przypuszczał, aby kazanie to nie było wyszło z pod X. Zygmunta Goliana, profesora akademii duchownéj w Warszawie i znanego w piśmiennictwie krajowem. Stanowisko zaś publiczne i kościelne X. Goliana nadawało temu kazaniu większe znaczenie, i dla tego nikogo to nie zadziwiło, że *Dziennik Warszawski* podniósł je skwapliwie. Tymczasem dowiadujemy się z najlepszego źródła, że kaznodzieją owym w Rawie nie był X. Zygmunt Golian, który nawet nie opuszczał temi czasy Warszawy, lecz X. Romuald Golian wikary rawski, znany zaledwie we własnéj parafii swojéj. Korzystał przeto *Dziennik Warszawski* z tożsamości nazwiska, i dla tego wymieniając je, nie dodał ani imienia ani tytułu urzędu. W obecnych stosunkach X. Zygmunt Golian nie mógłby zapewne żądać publicznego sprostowania. Jeżeli qui pro *quo* było przypadkowe, *Dziem. Warsz.* nie będzie się wahał powtórzyć je; w przeciwnym razie okazałoby się, że było umyślnem.

— Carskim ukazem z d. 14 września datowanym z Jugenheim, na przedstawienie Komitetu włościańskiego, to jest Milutyna, zamianował assesora kolegialnego Tichmieniewa byłego członka Komisyi gubernialnéj w Tuli, a obecnie przydzielonego do ministeryum spraw wewnętrznych i delegowanego do Komitetu włościańskiego, starszym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy tym Komitecie, w charakterze pomocnika przy naczelnym przewodniku tejże władzy, to jest zastępcą prezydującego Milutyna.

— Wyroki wykonywane na prowincyi przypadkiem tylko dostają się do wiadomości powszechnej, bo nietylko nie bywają w pismach urzędowych ogłaszane, ale nawet dzienniki rosyjskie mają polecenie nie podawania ich. Wyjątek stanowią przypadki bardzo jawne i głośne. I tak *Dz. Warsz.* donosząc z Płocka (bez daty) o zupełnej spokojności w województwie Płockiem, dodaje, że schwytano i oddano do ukarania w powiecie płockim Konstantego Karwowskiego „byłego żandarma wieszającego, obwinionego o dokonanie wielu zbrodni" i w powiecie mławskim „żandarma-bandytę Kamińskiego, obwinionego o wiele zbrodni, który przyznał się do poderżnięcia gardła Łojewskiej, mieszkańce wsi Kożybie."

Prusy.

Posiedzenie 51-te procesu przeciw Polakom w Berlinie. Sąd stanu z dnia 5go października.

Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 9 przez prezesa Büchtemanna, wysłuchają świadków, nasamprzód w sprawie przeciw obżałowanemu Mańkowskiemu Skrzydlewskiemu. Podstarości obżałowanego Sawicki zeznaje, że w dniu 16 kwietnia transportował pewną liczbę ochotników, przecież niewiadomo mu, czy do kordonu granicznego, ponieważ okolicy nie zna. Dodaje także świadek, że nie był posłany na to z jego rozkazu, lecz ... Świadek nie wie, czy obżałowany trudnił się wysyłaniem broni. Dwaj inni świadkowie, wyrobnik Weisnerowski i ... w tym samym czasie szli z wielu innymi do Rogalina, gdzie pokrzepiwszy się podanem im jadłem i napojem, udali się dalej do lasu mechlińskiego. Tu za zbliżeniem się patrolu wojska pruskiego rozproszyli się. Zdaje się, że nie działo się to na rozkaz obżałowanego Skrzydlewskiego. Przeciwnie twierdzi żandarm Dubbenthal, który świadczy, że udawszy się na rozkaz władzy wyższej z patrolem wojskowym do lasu mechlińskiego, w którym wedle denuncyacyi zbierać się mieli ochotnicy, w pobliżu leśnictwa Grobelki spotkał obżałowanego Skrzydlewskiego jadącego powozem z p. Lutomskim. W lesie napotkano zgromadzających się powstańców których rozbito, pochwytawszy do 10, przy czem przyszło do bójki i żołnierze użyć musieli broni palnej.

W sprawie przeciwko obżałowanemu Erazmowi Zabłockiemu wysłuchują świadka dowodowego ogrodnika Kozłowskiego, który nasamprzód zeznaje, że wytoczył był obżałowanemu, dawniejszemu swemu chlebodawcy, proces o zaległą płacę w ilości 110 tal. i takowy przegrał. Obżałowany Zabłocki oświadcza, że świadka oddalić musiał w skutek nałogowego pijaństwa. Świadek opowiada dalej, że razu pewnego przybył p. Guttry z kilku innymi panami do obżałowanego, że się zamknęli w pokoju i tam dużo rozmawiali i pisali — co chyba świadek przez dziurkę od klucza mógł zobaczyć. Świadek, jak się zdaje człek bardzo domyślny, przekonany jest, że mowa tam była o powstaniu, tem bardziej, że słyszał inną razą, iż p. Zabłocki z siostrą swoją także rozmawiał o powstaniu. (?!) Prezes zauważa, że tego rodzaju rozmowa nikogo zadziwić nie może i niczego nie dowodzi. Świadek ciągnie rzecz dalej, i zeznaje, że w dobrach obżałowanego przysposabiano rozmaite przyrządy dla powstańców, i że ochotnicy także się w nich zgromadzali, zkąd podążali do Smolar. Z służących obżałowanego żaden się nie udał do powstania, co także komisarz okręgowy poświadcza. W końcu oświadcza świadek, że obżałowany zwołał swych poddanych i darował im grochu, pod warunkiem, jeżli będą milczeli. Żona świadka zeznaje, że obżałowany zawołał ją razu pewnego do swego pokoju, zamknął drzwi na klucz i groził jej kijem, mówiąc, że mąż jej nie wart jest, jak tylko, aby go jak psa powieszono. Dla czego obżałowany gniewał się na jej męża, tego nie umie sobie wytłomaczyć. Widziała także wyjeżdżające z dziedzińca wozy, lecz nie wie co się na nich znajdowało. Przy podziale grochu otrzymała $\frac{1}{2}$ szefla, a inne kobiety mówiły jej, że to dla tego, aby milczała. Świadek Stefan Kierski, brat obżałowanego, oświadcza, że przybył z Guttrym w odwiedziny do Zabłockiego i kilka godzin u niego bawił. O ile sobie przypomina, chodziło mu o nabycie kilku koni; czy zaś rozmawiano także o powstaniu, dzisiaj już nie wie dokładnie. Świadek Stawiński potwierdza zeznanie obżałowanego, iż tenże na prośbę studenta Libelta pisał dyktowany przez tegoż raport, znaleziony później między papierami tak zwanego komitetu, przecież rozpoznawać pisma tego nie może. Na wniosek rzecznika Holthoffa odczytują zeznanie kucharza Lewandowskiego, wedle którego obżałowany Zabłocki ani broni ani ochotników nigdy nie wysyłał. Tu następuje pauza.

Po otwarciu powtórnem posiedzenia zabiera głos rzecznik Lewald i przemawia mniej więcej w te słowa: Pozwalam sobie postawić wniosek natury ogólnej.

Dwaj piekarczycy z Poznania Wilhelm Zimmermann i Hermann Meer są świadkami oskarżającymi. W ciągu rozpraw przyszło do tego, że obrona owych dwóch piekarczyków uważa obecnie za świadków odwodowych i zależy jej zatem jak najmocniej, aby ich wynaleziono. Już 20 września badano obżałowanego Stefana Zakrzewskiego. Wówczas nie sprzeciwiał się p. naczelny prokurator jego uwolnieniu i pozostawił je do woli sądu. Uchwałę zawieszono. Że przecież prokuratorya przedtem oświadczyła, iż nie przypisuje większej wagi do zeznania owych świadków, przeto zdaje się i mogę to nawet aktami udowodnić, iż nie poczyniła dalszych kroków, aby ich dostawić. I tak sąd powiatowy poznański donosi pod dniem 20 września, że, wedle poświadczenia biura policyjnego w Poznaniu, Zimmermann pracuje obecnie w Königswaldau, Meer zaś, wedle zeznania matki, od tygodnia wyjechał do Berlina. Trybunał zapytał zatem tutejsze prezydyum policyi, czy i gdzie ów Meer w Berlinie zamieszkał i czy wiadome są jakie szczegóły co do jego pobytu. Policya nie uczyniła nic więcej, jak tylko odniosła się w tej mierze do biura meldunkowego, gdzie krótko i zwęzłowato napisano: „nie meldowany." Rekwizycya powróciła w ten sposób do trybunału i zawiera u dołu uwagę: „Vidi Adlung." Rekwizycya trybunału nie jest zatem ułatwioną i nie jest to bezwątpienia sposób w jaki się poszukuje świadków, którzy tu przybyć mają. Nie mam potrzeby wyjaśniać tutaj, jak należy przywoływać świadków; sądzę jednakże, że mogę tu postawić wniosek, aby wysoki trybunał zechciał zawezwać publicznie z naznaczeniem nagrody owych dwóch piekarczyków. Nie podpada wprawdzie żadnej wątpliwości, że obrona ma prawo takie samo ogłosić zawezwanie publiczne, i prawo to wyraźnie zastrzegam tu sobie; życzyłbym przecież, aby ono wyszło z ramienia wysokiego trybunału i pozwalam sobie dla tego sformułować mój wniosek jak następuje:

1) Wysoki trybunał zechce zawezwać w odpowiednich pismach publicznych piekarczyków Meera i Zimmermanna, aby donieśli gdzie się znajdują, również wyznaczyć stósowną nagrodę dla tych, którzy ich pobyt wskażą w ten sposób, aby zapozew mógł im być wręczony.

2) Jeżli mimo to przyjdzie do odczytania zeznań owych dwóch świadków, szanowny prezes zechce na posiedzeniu publicznem zawiadomić obronę, w którym dniu odczytanie to nastąpi.

Sądzę, że tego rodzaju zawezwanie nie jest niezwykłem; widzimy podobne zawezwania codziennie ogłaszane ze strony policyi, jeżli sprawa dotyczy zbrodni karanej śmiercią. Przypominam tu tylko morderstwo profesora Gregy. Jeżli Grote przekonanym będzie, iż popełnił zarzucane mu zabójstwo, wówczas stracą go. Podobna kara spotkać może obżałowanych, gdyby ich uznano winnymi zbrodni zarzucanej im przez prokuratoryą. Musiałbym nieznać opinii publicznej, gdybym nie miał być przekonanym, że podobnemu zawezwaniu wszystkie dzienniki niemieckie otworzą swe kolumny, gdyż żywię to przeświadczenie, że w tym punkcie cała opinia publiczna jest po stronie obrony. Świadkowie stoją ciągle naprzeciw nas jako widmo grożące, a przecież nie wysłuchują ich, ani ich nie stara się prokuratorya poszukać. Chciałbym tu zwrócić kilka słówek do p. naczelnego prokuratora. Jeżli się zgodzi, aby zeznania tych świadków zupełnie pominąć, wtedy mój wniosek tem samem byłby załatwionym. Nie weźmie mi on za złe, jeżli zwrócę tu jego uwagę na podobne postępowanie w takich razach jego poprzednika prezesa Wentzla, który często chwytał się tego środka. Nie będzie to zapewne z uszczerbkiem dla interesu publicznego, jeżli przez pominięcie dwóch świadków z liczby 150 obżałowanych dwóch lub trzech uwolnią lub nie.

Nacz. prokurator Adlung: Po kilkakrotnie już oświadczałem, że nie kładę żadnej wagi na wysłuchanie obydwóch wzmiankowanych świadków, ponieważ inne podam dowody na stwierdzenie przedmiotowej istoty czynu. Trybunałowi przecież zależy na tem, i dla tego postanowił rzeczonych świadków wysłuchać. Nie mogę zatem zrzec się wysłuchania ich, skoro trybunał oświadcza, że ich chce słuchać.

Prezes: Sąd poweźmie nad wnioskiem uchwałę.

Następnie porównywują pisma w sprawie przeciw obżałowanym Hulewiczowi, Moszczeńskiemu, Kościelskiemu, Kierskiemu i Brodowskiemu. Przy trzech ostatnich także zachodzi zupełna sprzeczność w zeznaniu znawców pisma, których dla tego konfrontują. Landrat szamotulski p. Krystyan baron von Massenbach uważa np. jeden ze skryptów, jakoby pisany był ręką obżałowanego Kościelskiego, czemu czterech znawców przeczy, jeden zaś wątpliwego jest zdania, a tylko jeden twierdzi toż samo co szanowny p. landrat. W sprawie obżałowanych Kościelskiego i Kierskiego konfrontują także znawców pisma, obrona zaś stawia baronowi Massenbachowi kilka pytań, na które tenże odpowiada. Znawcy pisma pp. Seegel i Schmidt, nieświadomi jak wiadomo języka polskiego, oświadczają, że dowody znawców Kąkla i Wiśniewskiego nie zdolne są ich przekonać, aby zmienili swe zdanie; p. Seegel odwołuje się przytem na swe doświadczenie, na co p. Kąkiel bardzo słusznie zauważa, iż od r. 1842 będąc tłómaczem przysięgłym, tysiące pism polskich odczytywał i objaśniał, które dopiero należało odcyfrować przez porównanie, gdyż były zupełnie nieczytelne, mógł zatem dostatecznego nabyć doświadczenia, podczas gdy p. Seegel swe doświadczenia pod względem pisma polskiego dopiero w obecnym procesie zaczerpnął. Obżałowany Kościelski zwraca uwagę sądu, że z 9 znawców, których słuchano co do pisma jemu przypisywanego, jedyny p. Seegel uznał je, jakoby było jego (obżałowanego) ręką pisane, podczas gdy 8 innych przeciwne wydało zdanie. Lecz ten sam p. Seegel wyczytał podpis p. Niegolewskiego na pierwszy rzut oka wedle „słuchu", jakkolwiek głoskę „g" uważał za głoskę „q", która nie istnieje wcale w języku polskim. (W przypadku tym sprzeczka między znawcami toczy się około tego samego punktu, co wczoraj przy sprawie dotyczącej obżałowanego Niegolewskiego.)

Obżałowany Kierski uprasza trybunał, aby mu wolno było przejrzeć skrypta dotyczące jego sprawy, na co prezes, jak się samo przez się rozumie, chętnie się zgadza. Po wysłuchaniu znawców pisma, stawiają obrońcy Deycks i Brachvogel wnioski o uwolnienie obżałowanych Kościelskiego i Kierskiego, czemu p. Adlung się sprzeciwia, twierdząc, że sprawa nie jest dostatecznie wyjaśnioną i nie można przesądzać ostatecznego ostrzeżnia. Sąd ustępuje i uchwala: aby obżałowanych Kościelskiego i Kierskiego tymczasowo uwolnić; wniosek zaś rzecznika Lewalda o zapozwanie publiczne z wyznaczeniem nagrody piekarczyków Meera i Zimmermanna odrzucić, natomiast dalsze poczynić co do pobytu rzeczonych świadków poszukiwania.

Posiedzenie kończy się około godziny 4ej. Najbliższe posiedzenie jutro (we czwartek o godzinie 9ej.

Obżałowany proboszcz ks. Hubert przyszedłszy szczęśliwie do zdrowia, przybył znów do Berlina i zasiadł na ławie obżałowanych.

Francya.

Monitor zamieszcza następne dokumenta tworzące ogół układów zawartych pomiędzy Francyą i Włochami:

Konwencya pomiędzy Francyą i Włochami.

N. N. Cesarz Francuzów i król Włoski postanowiwszy zawrzeć konwencyą, zamianowali pełnomocnikami swymi:

N. Cesarz Francuzów: p. Drouyn de Lhuys, senatora cesarstwa, ozdobionego wielką wstęgą orderu cesarskiego legii honorowej i orderów ś. Maurycego i ś. Łazarza i t. d., swego ministra i sekretarza stanu w wydziale spraw zagranicznych.

N. król Włoski: p. Konstantego Nigrę, ozdobionego wielką wstęgą orderów ś. Maurycego i wielkiego urzędnika orderu cesarskiego legii honorowej itd., swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy N. Cesarzu Francuzów, i margr. Joachima Pepoli, ozdobionego wielką wstęgą orderów ś. Maurycego i ś. Łazarza, kawalera orderu ces. legii honorowej itd., swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy N. Cesarzu Wszech Rosyi,

Którzy wykazawszy sobie nawzajem swoje pełnomocnictwa, uznane w dobrej i właściwej formie, zgodzili się na następujące artykuły:

Art. 1. Włochy zobowiązują się niezaczepiać obecnego terytoryum Ojca ś. i przeszkodzić nawet siłą wszelkiemu najściu na rzeczone terytoryum pochodzącemu z zewnątrz.

Art. 2. Francya wycofa stopniowo swe wojska z państw papiezkich i w miarę jak się armia Ojca ś. organizować będzie. Ewakuacya winna jednak być uskutecznioną w ciągu lat dwóch.

Art. 3. Rząd włoski zrzeka się wszelkiej reklamacyi przeciw organizacyi armii papiezkiej, złożonej nawet z obcych ochotników katolickich, wystarczającej do utrzymania władzy Ojca ś. i spokojności tak wewnątrz jak na granicach państwa, o ile siła ta nie będzie się mogła przerodzić w środek zaczepki przeciw rządowi włoskiemu.

Art. 4. Włochy oświadczają się gotowemi wejść w układy co do przyjęcia stósownej części długu dawnych państw kościoła.

Art. 5. Niniejsza konwencya zostanie ratyfikowaną i ratyfikacye będą wymienione w przeciągu dwóch tygodni, lub rychlej, jeżeli można.

W dowód czego i dla większej wiary pełnomocnicy właściwi podpisali niniejszą konwencyę i przyłożyli na niej swe herbowne pieczęcie.

Dan w dwu egzemplarzach w Paryżu dnia 15 miesiąca września roku pańskiego 1864.

M. P. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*
Nigra.
Pepoli.

Protokół konwencyi podpisany w Paryżu, pomiędzy Francyą i Włochami w przedmiocie wycofania wojsk francuskich z terytoryum państw papieskich.

Konwencya podpisana w dniu dzisiejszym pomiędzy NN. Cesarzem Francuzów i królem włoskim wtedy dopiero będzie miała moc wykonawczą, gdy N. król Włoski zadecyduje przeniesienie stolicy królestwa w miejsce, które następnie przez J. K. Mość będzie oznaczone.

Przeniesienie to zostanie uskutecznionem w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia zawarcia konwencyi.

Niniejszy protokół będzie miał tę samą moc i znaczenie, jak wspomina konwencya. Będzie ratyfikowany, i ratyfikacya jego zostanie wymienioną w tym samym czasie jak ratyfikacya konwencyi.

Dan w dwóch egzemplarzach w Paryżu 15go września 1864 r.

M. P. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*
Nigra.
Pepoli.

Deklaracya.

Według brzmienia konwencyi z 15go września 1864 i dołączonego protokółu, termin przeniesienia Stolicy Królestwa Włoskiego, oznaczony jest do 6 miesięcy, licząc od dnia zawarcia rzeczonej konwencyi, i opuszczenie państw rzymskich przez wojska francuskie ma być uskutecznione w ciągu lat dwóch, licząc od daty dekretu nakazującego przeniesienie.

Pełnomocnicy włoscy mniemali wtedy, że środek ten może być przedsięwzięty na mocy dekretu, który wydany będzie bezzwłocznie przez N. króla Włoskiego. W tem przypuszczeniu punkt wyjścia obu terminów byłby prawie równoczesnym, i rząd włoski miałby do przeniesienia stolicy ów przeciąg 6miesięczny uznany za potrzebny.

Lecz z jednej strony gabinet turyński mniemał, że środek tak ważny wymaga zakomunikowania Izbom i przedłożenia ustawy; z drugiej zmiana ministeryum włoskiego kazała odroczyć z 5go do do 24go października zebranie parlamentu. W tych okolicznościach punkt wyjścia pierwotnie umówiony nie pozostawiłby dostatecznego przeciągu czasu do przeniesienia Stolicy.

Rząd cesarski pragnąc zastósować się do wszelkiej kombinacyi, która, nie zmieniając układów 15 września, zdołałaby ułatwić ich wykonanie, zezwala, aby termin 6miesięczny wyznaczony na przeniesienie stolicy Włoch rozpoczął się równie jak termin dwóchletni do opuszczenia terytoryum papieskiego, z datą dekretu królewskiego, zatwierdzającego ustawę, która przedłożoną zostanie parlamentowi.

Dan w dwóch egzemplarzach 3 października 1864.
(podp.) *Drouyn de Lhuys.*
Nigra.

Monitor zamieszcza w dalszym toku następną depeszę p. Drouyn de Lhuys do posła francuskiego w Turynie.

Minister spraw zagranicznych do bar. Malaret w Turynie.

Paryż 23 września 1864.

Panie baronie! Wiadomo ci, że rząd cesarski postanowił wejść w układ z gabinetem turyńskim, aby oznaczyć warunki, pod jakiemi mogłoby być uskutecznionem wycofanie wojsk naszych z Rzymu. Mam zaszczyt przesłać panu w załączeniu tekst konwencyi podpisanej 15 b. m. przez pełnomocników J. K. Mości i przezemnie. Konwencya ta otrzymała ratyfikacye Cesarza i króla Wiktora Emanuela.

Uważam za potrzebne przypomnieć pokrótce niektóre okoliczności, które poprzedziły zawarcie tego ważnego aktu i wykazać panu zarazem powody, które skłoniły rząd cesarski do odstąpienia od odmowy, jaką musiał dotąd stawiać domaganiom się rządu włoskiego.

Powołany do wyjaśnienia w miesiącu październiku 1862 depeszy gabinetu turyńskiego, który, stwierdzając prawo Włoch do Rzymu, domagał się oddania tej stolicy i wydziedziczenia Ojca ś., musiałem odmówić wspólności na tem polu i oświadczyć w imieniu Cesarza, że nie możemy przystać na żadne układy, którychby niebyło celem zabezpieczenie obu interesów, będących przedmiotem równej pieczołowitości naszej we Włoszech, a których silnie postanowiliśmy nie poświęcać jednego dla drugiego. Wykazawszy w ten sposób otwarcie, pod jakiemi warunkami byłoby dla nas możebnem wziąść na uwagę propozycye, jakie uważanoby za potrzebne uczynić nam następnie, dodaliśmy, że jesteśmy zawsze gotowi zbadać je, gdy nam się wydawać będą zdolnemi zbliżyć nas do celu, jaki pragniemy osiągnąć. W tym duchu przyjmowaliśmy różne zwierzenia czynione nam od owego czasu, jakkolwiek nieodpowiadały zupełnie naszym zamiarom, aby służyć mogły za podstawę przyjmowalnych układów.

Przyglądaliśmy się zarazem z wielkiem zajęciem postępowi objawiającemu się w ogólnej sytuacyi Włoch. Rząd włoski tłumił odważnie i wytrwale namiętności anarchiczne, osłabione już skutkiem czasu i rozwagi. Ideje umiarkowane brały zwolna górę w lepszych umysłach i otwierały drogę rzeczywistym dążeniom do układów. W tych to przyjaznych okolicznościach król Wiktor Emanuel zdecydował się na wielkie postanowienie. Zajęty koniecznością nadania większej spójności organizacyi Włoch, udzielił nam powodów politycznych, strategicznych i administracyjnych, jakie go skłaniały do przeniesienia w punkt bardziej centralny, niż Turyn, stolicy królestwa. Cesarz oceniając całą ważność tego postanowienia i uwzględniając zarazem uwagi, które przypomniałem, i usposobienia bardziej pojednawcze objawiane przez gabinet turyński, mniemał, że nadeszła chwila ułożenia warunków, któreby mu dozwoliły zapewniając bezpieczeństwo Ojca ś. i jego posiadłości, położyć kres zajęciu wojskowemu państw rzymskich. Konwencya 15 września odpowiada, według nas, wszelkim potrzebom względnej sytuacyi Włoch i Rzymu; przyczyni ona się, jak mamy nadzieję, do przyspieszenia pojednania, jakiego całem sercem pragniemy, a którego sam Cesarz nie zaniedbywał zalecać w interesie wspólnym Stolicy ś. i Włoch.

Jak tylko postęp układów dozwolił spodziewać się skutku, starałem się udzielić dworowi rzymskiemu uwag, według których postępowaliśmy w tej okoliczności; przesłałem posłowi JCMości depeszę, której znajdziesz pan dołączony tu odpis. Doniosłem mu niezwłocznie o podpisaniu konwencyi i udzieliłem mu jej punktów, aby zawiadomił o tem rząd Jego Świątobliwości.

Mam nadzieję, że dwór rzymski oceni nasze powody i rękojmie, jakieśmy zawarowali w jego interesie. Jeżeli w pierwszej chwili był on usposobiony widzieć w niekorzystnem świetle układy, jakieśmy zawarli z mocarstwem, od którego dzieli go jeszcze wspomnienie świeżych uraz, podpis Francyi da mu przynajmniej, o czem nie wątpimy, pewność lojalnego i szczerego wykonania układów 15 września.

Przyjm pan itd. (podp.) *Drouyn de Lhuis.*

— Korespondent paryski *Botschaftera* przesyła w liście z 4go października następujące szczegóły, które służyć mają za komentarz punktu konwencyi, tyczącego się organizacyi armii papieskiej: W 3cim artykule francusko-włoskiej konwencyi postanowiono utworzenie papieskiej armii z katolickich ochotników. Dowiaduję się z dobrego źródła o planie, podług którego armia ta być złożona. Składać się ona ma z 12,000 żołnierzy: z 6000 żołnierzy francuskich, oficerów i podoficerów, a z 6000 Polaków. Polacy są katolikami, dobrzy z nich żołnierze, i mają sympatyą Ojca świętego, czego dowodzi najświeższa encyklika. Oba te korpusy będą miały swych brygadyerów; Francuzi Francuza a Polacy Polaka. Żołd byłby znaczny, tak że możnaby zwerbować wojsko wyborowe. Mocarstwa katolickie ponosiłyby koszta utrzymania papieskiej armii; a mianowicie: Francya, Austrya i Hiszpania, każda w czwartej, Bawarya zaś i Portugalia razem w czwartej części. Francuski wojskowy kodeks obowiązywałby w tej armii. Cesarz Napoleon nie miałby nic przeciw temu, gdyby jenerał Lamoricière objął nad nią dowództwo. W urządzeniu, według którego katolickie państwa sameby utrzymały armią dla obrony Papieża w Rzymie, upatrywałby Cesarz bardzo skuteczne i fizyczne i moralne zabezpieczenie przeciw rewolucyi. Do tego uznałyby katolickie państwa w zawrzeć się mającej konwencyi wojskowej utrzymanie świeckiej władzy Papieża za nieustający interes europejski, a Ojcu świętemu zabezpieczyłyby tak niepodległość jego osoby, jak i jego państw. Cesarz pamięta także o dodaniu niektórych fizycznych rękojmi do moralnych, któreby się zawierały w rzeczonej wojskowej konwencyi, albowiem wyraźnie sobie zastrzega załogę francuską z 3000 ludzi złożoną, w Civitavechii. Cesarz, którego projekt ten bardzo zajmuje, wyraził się o nim w tych słowach: „Przez to, że państwa katolickie ponosić będą koszta utrzymania papieskiej armii a część długów państwa papieskiego wezmą na siebie Włochy, zgotowałem Papieżowi lepsze położenie od tego, w jakich przedtem kiedykolwiek się znajdował. Od lat 30 państwo papieskie trapi niedobór, na przyszłość dochody przewyższać będą wydatki".

Podaję fakta, kończy korespondent, nie wydając o nich sądu. Uderza to, że według tego planu Włochy wyłączone są od udziału w kosztach na utrzymanie papieskiej armii. Nie jest to bez celu; ma to ułatwić urzeczywistnienie planu. Włochom przecież nie można zostawiać wpływu na armią papieską.

Włochy.

Turyńska *Gazetta Uffizziale* zamieszcza osnowę raportu, przesłanego królowi przez dawny gabinet. Dokument ten brzmi:

Raport dla króla z dnia 19 września r. b. do przedłożenia parlamentowi za zebraniem się tegoż.

N. Panie! Gdy WKMość raczyłeś nam powierzyć zarząd państwa, okoliczności były tego rodzaju, iż rozpoczęcie układów odnoszących się do kwestyi rzymskiej nie odpowiadałoby godności i mały przyniosłoby pożytek. Jednakże rząd WKMości, poświęcając głównie starania swe wewnętrznej organizacyi królestwa, nie tracił z oczu tej wielkiej kwestyi i czekał na sposobność podjęcia jej. Gdy więc zmiany zaszłe w polityce ogólnej i stósunkach mocarstw zdawały nam się nastręczać tę porę, nie zaniechaliśmy z niej korzystać.

Z obrad i rozpraw parlamentu o kwestyi rzymskiej wynikają dwie główne zasady, które według nas panują nad całą kwestyą i służyć winny za modłę postępowania rządu WKMości. Jedną z tych zasad jest, iż kwestya rzymska winna być załatwiona środkami moralnemi nie zaś materyalnemi, gdyż gwałtowność z podobnym razie nie rozwiązałaby żadnej trudności. Drugą zasadą jest, że należy się porozumieć z Francyą co do zastósowania zasady nieinterwencyi w sprawy rzymskie. Cesarz Francuzów pragnął zawsze wycofać wojska swe z Rzymu, nie tylko dla tego, że postanowienie położenia kresu zajęciu odpowiedniem jest zasadom prawa publicznego, na mocy których panuje, i które polityka i oręż jego popierały w Europie, lecz również dla tego, że odbudowanie Włoch, do którego naród francuski silnie się przyłączył, będzie świetną chwałą jego panowania.

Lecz Cesarz nie chciał opuścić państwa, odejmując mu nagle swą pomoc, któremu od lat 15 udzielał zbrojnej opieki. Należało więc, aby dojść do opuszczenia terytoryum papieskiego, zaspokoić Francuzów, pokazać im i Europie, że mogą opuścić Rzym, nie uchybiając własnym swym uczuciom dla papiestwa. Cóż mógł rząd w tym kierunku uczynić.

Mógł tylko przyrzec, że nie będzie zaczepiał terytoryum, które wojska francuskie zajęły i zapobieży, aby zbrojne bandy przybyłe z terytoryum królestwa nie zaczepiały tegoż terytoryum.

Przyrzeczenie to uczynione lojalnie i stale dotrzymywane nie obala ani nie owłada, według nas, praw ani dążności narodu, a utrzymuje jedynie zasadę samej siły moralnej i użycia wszelkich środków, jakie cywilizacya nowoczesna dostarcza dla tryumfu idei wolności i narodowości.

Radziliśmy więc szczerze WKMości przyjąć podobne zobowiązanie, jako odnoszące się do wyjścia wojsk francuskich z Włoch i gotowi jesteśmy przyjąć za to odpowiedzialność wobec parlamentu i wobec narodu.

Z jednej strony, nie ma nic w zobowiązaniu tem sprzecznego z naszemi zasadami, z drugiej skutkiem jego będzie położenie kresu temu oczekiwaniu niespokojnemu, tej obawie przejmującej umysły, a ustalenie przedziału pomiędzy sytuacyą obecną i tą, której ostatecznem następstwem ma być pojednanie pomiędzy kościołem i Włochami.

Mamy przekonanie, że Włosi, którzy dali w ostatnich latach tyle dowodów przezorności i mądrości, pojmą stosowność tych układów, i oceniając ogromną wagę otrzymanego rezultatu ustania interwencyi francuskiej w Rzymie, pochwalą politykę mającą być niemniej roztropną jak silną.

Również wielkiej jest wagi rzeczą usunąć tym sposobem nieustającą przyczynę nieporozumienia pomiędzy Włochami i Francyą i nie dozwalać aby węzły, które łączyć mają oba narody teraz i na przyszłość rozprzęgały się pod wpływem stanu rzeczy, który przedłużając się nieograniczenie, mógłby narazić zarazem godność narodu i jego naturalne przymierze.

Jednakże rząd W. K. Mości, zajmując się kwestyą rzymską, nie zapomniał o weneckiej. Austrya obozuje w Wenecyi, jednej z najsilniejszych pozycyj, jakie natura i sztuka wojskowa utworzyły; a armia jej idzie o lepsze liczbą, walecznością i zasobami z najgroźniejszemi armiami w Europie. Jeżeli w tej chwili nie zagraża Królestwu włoskiemu, to mogą się utworzyć takie przymierza, na-

stąpić takie wypadki, przed których niebezpieczeństwem konieczną i nagłą jest rzeczą zasłonić się.

Zaledwo Włochy połączyły się pod berłem dynastyi sabaudzkiej, W K. Mość pomyślałeś przedewszystkiem o uorganizowaniu ogólnego systemu obrony nowego Królestwa. W. K. Mość słusznie sądziłeś, że w systemie obrony dobrze skombinowanym niepodległość nasza polityczna, niemniej jak niepodległość wojskowa, nie mogą być zapewnione.

Jasną było rzeczą, że system obronny dawnych państw sardyńskich nie mógł wystarczyć dla Włoch. Pozycye Austryi, zbliżenie do granic francuskich, wynikłe z przyłączenia Sabaudyi do Francyi, wymagały aby siedziba rządu, mająca tyle wagi w wojnach nowoczesnych, a która większą jeszcze mieć będzie wagę dla Włoch w wyłącznych warunkach w jakich się znajdują, przeniesioną była z Turynu do miasta lepiej pod tym względem położonego.

Pomiędzy głównemi miastami obecnego terytoryum Królestwa, niezaprzeczoną jest rzeczą, że Florencya najlepsze przedstawia warunki z powodu położenia topograficznego, linii Padu i Apeninów, które ją osłaniają.

Naczelni dowódzcy armii lądowej i morskiej zapytani o radę przez W. K. Mość byli tego zdania i stało się koniecznem oprzeć na tych danych organizacyą obrony Królestwa, która W. K. Mości leży na sercu.

Postanowienie to, jakkolwiek spowodowane względami wewnętrznego porządku, wiąże się wreszcie z traktatem, którego zawarcie uczyniło możebnem. Zewnątrz wistocie, a mianowicie w oczach Francyi, przedstawia ono się jako dowód, jako rękojmia silnego naszego zamiaru zrzeczenia się użycia przemocy przeciw papiestwu. Innym wynikiem tego będzie, iż skuteczność środków moralnych, jakich Włochy użyją, tem bardziej oddziała na Rzym, im siedziba rządu będzie bliższą, stosunki częstsze i wspólność interesów i zwyczajów dawniejsza i ściślejsza.

Przykrem jest zapewne opuszczać to starożytne i szlachetne miasto Turyn, tak zdolne przewodniczyć utworzeniu nowego państwa, tak mogące sprzyjać rozwojowi instytucyj reprezentacyjnych.

Przykrem jest również zamącać interesa, zawodzić nadzieje, jakie rząd W. K. Mci ma silny zamiar oszczędzać, używając właściwego umiarkowania.

Czujemy to, lecz nie wahamy się liczyć na wspaniałomyślność tego ludu, w łonie którego zrodziła się i zakwitła wolność Włoch, które przelały krew swoich synów i nie szczędziły swych skarbów dla dobra wspólnej ojczyzny i które nie cofną się nigdy przed żadną ofiarą, aby zapewnić jedność ojczyzny. Nabędą one tym sposobem o jeden tytuł więcej do poświęcenia się i wdzięczności innych prowincyj włoskich.

W. K. Mość dawałeś zawsze przykład wszelkiej abnegacyi; według ciebie N. Panie wzoruje się ten lud, i wahać się nie może, on, który widzi, że jego królowie nie szczędzą ani życia ani korony i poświęcają się przedewszytkiem i w każdej okoliczności Włochom.

Pozwól N. Panie, abyśmy w tej chwili z sercem głęboko wzruszonem wyrazili ci uczucie całego narodu, który cię czci i kocha, i który wie, że los jego nierozwiązalnie spojony jest z twoim i twojej dynastyi losem.

Konwencya z Francyą, o ile nie wypłynie z niej, jako rzeczywiste następstwo: zobowiązanie pieniężne, jest według konstytucyi przedmiotem prerogatywy królewskiej: nie wymaga sankcyi parlamentu.

Co do przeniesienia siedziby rządu do Florencyi, środek, prócz swej wewnętrznej ważności, pociąga za sobą wydatki, i będziemy musieli przedłożyć zapisanie na budżecie na r. 1865 nadzwyczajnego kredytu ku opędzeniu ich. Obydwie Izby uznają zapewne za stósowne zbadać przy tej sposobności przedmiot, który tak z bliska dotyka interesów żywotnych narodu.

Pragniemy, aby to zbadanie nastąpiło bezzwłocznie, i przedkładamy z tego powodu W. K. Mci dekret, którym parlament jest zwołany na 5go przyszłego miesiąca.

(podp.) *Minghetti* — *Peruzzi* — *Cugia* — *Pisanelli* — *Menobrea* — *Visconti-Venosta* — *Minghetti* za *G. Manna* — Della *Rovere*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10go października. Wczoraj, jako w oktawę święta Matki Boskiej Różańcowej odbyła się przed wieczorem po Rynku procesya ze światłem z kościoła św. Trójcy OO. Dominikanów, przy którym jest kaplica pod wezwaniem N. P. M. Różańcowej. Rok rocznie procesya ta odbywa się w d. 2 października, wszelako deszcz zeszłej niedzieli, kazał ją odłożyć na oktawę.

— Dziś obchodzili Starozakonni jedno z największych świąt swoich, Dzień Sądny, który bez jadła i napoju przepędzają na modlitwie. W nowej bóżnicy na Podbrzeżu pięknym głosem pod przewodem śpiewaka śpiewano przepisane modlitwy.

— Dowiadujemy się, iż posadę opróżnioną profesora filologii i literatury klasycznej przy Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał Dr. Alfred Brandowski, nauczyciel gimnazyum poznańskiego, znany z prac literackich w zawodzie swoim. P. Brandowski wykładać ma po polsku, zajmie więc katedrę wakującą tu jeszcze po profesorze Małeckim.

— W sobotę w nocy grób rodziny Mączyńskich na tutejszym cmentarzu naruszony został zapewne przez złodziei, którzy wyważywszy drzwi grobu, szukali po trumnach jakich kosztowności. Ponieważ grób jest głęboki, przeto aby się zeń wydostać, urządzili z wiek trumiennych rusztowanie, po którem się na wierzch wydobyli. Jeden człowiek niemógłby tego dokonać i ciężkich drzwi żelaznych wyważyć. Należałoby rozciągnąć baczność nad cmentarzem, by świętokradzcy nie obrali go sobie za bezpieczne miejsce wypraw.

— *N. f. Presse* donosi ze Lwowa o nadejściu tam z sądu najwyższej instancyi wyroku, potwierdzającego wyrok skazujący Dra Floryana Ziemiałkowskiego, posła krajowego, tudzież wice-dyrektora lwowskiej filii banku kredytowego, za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej na trzy lata więzienia, wliczając 10 miesięczny areszt pod śledztwem. Ponieważ p. Ziemiałkowski wypuszczony był na wolną nogę z powodu słabego zdrowia, przeto za nadejściem wyroku potwierdzającego karę, na nowo w d. 4 b. m. został aresztowany.

— Pożar w Bogucicach pod Wieliczką w nocy 5go b. m. o którym donieśliśmy, wypadł na szkodę p. Mendla Ebbera i dwóch jego sąsiadów, którym zgorzały stodoły ze zbożem. Szkoda wynosi 2,817 złr. Ponieważ pada podejrzenie, iż ogień był podłożony, przeto śledztwo sądowe zostało zarządzonem.

— *Krak. Ztg* donosi o osobliwym rodzaju zastawu. Wieśniaczka jedna zabrała dziecko pewnej rodzinie, u której córka jej służyła, jako zastaw za niedopłacone zasługi. Puszczono się za tą kobietą w pogoń i dognano ją o kilka mil od Krakowa. Dziecko odebrano, a kobietę oddano pod sąd.

— Czy słyszał kto o hrabi Oriotowskim? Zapewne nie, ani nawet o nazwisku tego brzemienia, które prócz końcówki *ski* nie ma w sobie nic polskiégo. Nic to jednak nie szkodzi, aby nie miały dzienniki niemieckie donieść ciekawego wypadku, że ów hr. Oriotowski nie bogaty z domu i zmuszony przyjąć na siebie obowiązki rządzcy dóbr, stracił w r. 1848 zaufanie swoich rodaków w Poznańskiem, a przeto i posadę; następnie posądzany przez nich o szpiegostwo, służył czas jakiś Niemcom, ale gdy mu się źle wiodło, przed kilku laty przybył do Berlina i tam znalazł dla siebie skromne lecz korzystne miejsce publicznego posługacza. Jako hrabia i mówiący kilkoma językami był wielce poszukiwany. Niedawno skradziono mu 87 talarów, które sobie uciułał; a strata ta tak go dotknęła głęboko, że w tych dniach powiesił się, mając jeszcze 20 talarów w kieszeni.

— W d. 17 września umarł w Berlinie właściciel dóbr Łaszewski, którego smutnym losem zajmowano się kilkakrotnie po dziennikach, a i dyplomacya w sprawę jego się wdawała. Berlińskie czasopismo *Tribune* następnie zestawia niektóre ważniejsze okoliczności. Przypomina ono jako rzecz znaną powszechnie, że Łaszewski, dzierżawiąc dobra donacyjne Łaznów w królestwie Polskiem, pozbawiony został w r. 1853 przez tajnego radcę Brujewicza całego inwentarza w wartości 37,000 rubli, a gdy skargi jego zostały odrzucone, zażądał opieki rządu pruskiego jako poddany pruski. Z tego powodu prowadzona była między obu rządami korespondencya, aż w końcu rząd rosyjski przyznał Łaszewskiemu wynagrodzenie szkód w ilości 22,500 rubli. Kiedy ten jednak w ciągu kilkoletnich traktowań obstawał przy wysokości swojego żądania, został z pretensyami swemi odpalony, i nakazano mu wyjechać, a tylko 3000 rubli tytułem łaski złożono w ministeryum spraw zagranicznych w Berlinie. Łaszewski straciwszy od 10 lat nietylko resztę majątku jaki posiadał, lecz nadto na rachunek pretensyj swoich zaciągnąwszy długi, przywiedziony został tą odprawą do rozpaczy. Prosił więc następnie, aby mu wypłacono chociaż owe przyznane 22,500 rubli, lecz napróżno. Rozdrażniony więc bez miary, pisał listy z pogróżkami do najwyższych osób i odgrażał się, że obije posła rosyjskiego. W skutku tego aresztowano go d. 30 kwietnia r. b. i osadzono w areszcie miejskim w Berlinie. Tu żądano od niego, aby przyjął 3000 rubli i zrzekł się na piśmie swoich pretensyj, a w zamian odzyska wolność, i jeźli przyrzeka zachować się nadal spokojnie. Łaszewski mniemając, że w ten sposób chcą go pozbawić praw dalszego dochodzenia i że wymuszają na nim podpis, a mając nadzieję, że przecież wolność odzyskać musi, wzbraniał się położyć podpisu i domagał się, aby go przed właściwego sędziego stawiono. W areszcie miotany gniewem i do żywego oburzony obchodzeniem, dostał obłąkania, które się wnet wyrodziło w szaleństwo, tak, iż go oddano do domu obłąkanych. Tam popadł w prawdziwą wściekłość. Włożono nań kaftan szalonych i z trudnością karmiono go. Wśród tego, krewni tego nieszczęśliwego przedsiębrali zachody, aby go uwolnić, lecz nie chcieli przystać na stawiane sobie warunki. Do d. 16 września Łaszewski pozostawał w takim stanie oczekując wybawienia, aż takowe nastąpiło wreszcie o godz. 3ej po południu — Łaszewski bowiem życia dokonał.

Tak opowiada ten wypadek pomieniony dziennik prawniczy, nie wyjaśnia jednak, czy Łaszewski był istotnie obłąkanym, skoro podczas trzymania go w domu waryatów traktowano z jego familią o jego uwolnienie. Okoliczność ta zwiększa zagadkowość tej sprawy tak tragicznie zakończonej.

— Jutro we wtorek dana będzie na dochód p. Janowskiego, artysty od lat wielu pracującego na tutejszej scenie, komedya Bogusławskiego: *Stare wiarusy czyli Opieka wojskowa*.

— W ciągu dnia 8 i 9 października dosięgła najwyższa temperatura + 8°,0, najniższa + 1°,8, (obie 8go), najwyższy stan barometru był 332''',06 o godzinie 6tej rano 8go, najniższy 329''',94 o godzinie 2ej po południu 9go, przez oba dni wiatr zachodni z małemi zboczeniami ku południu i najczęściej słaby, powietrze dosyć zamglone, niebo zupełnie zachmurzone, po południu 9go krople dżdżu; rano 10go o godzinie 6éj stan termometru + 5°,1 R., barometru 329''',97.

— We wtorek dnia 11go października, S. Filomeli i Placydy panien.

TEATR. We czwartek opegrano na dochód p. Amelii Mackiewiczównej i p. Baranowskiego *Geldhaba* Fredry, i Zamek na Czorsztynie, operetkę z muzyką Kurpińskiego; w sobotę: *Karpackich Górali* Korzeniowskiego.

Oba przedstawienia wypadły co się zowie dobrze. W Geldhabie podnosimy szczególniej grę p. Raszowskiego w roli tytułowej. Artysta dobrze ucharakteryzowany, wybornie grał spanoszonego łapigrosza, mającego się połączyć węzłem krwi z księciem, uwydatniając wszystkie śmieszności podobnych typów. I reszta ról w ogólności dobrze się grupowała około głównej Geldhaba, co przy żwawem wykonaniu, bo międzyakty tym razem były bardzo krótkie, zrobiło przedstawienie bardzo przyjemnem i jednem z najlepszych na tutejszej scenie.

Jednak pomimo Fredry i tej okoliczności, że przedstawienie dane było na korzyść dwu osób, dość czynnych w składzie tutejszego towarzystwa, teatr był pusty.

Co się tyczy *Zamku no Czorsztynie*, danym po Geldhabie zrobimy uwagę, że do komedyi Fredrowych nie godzi się nic dodawać tego samego wieczora; szczególniej zaś nie powinien dodatek następować po komedyi Fredrowej. Bo któż daje lurę albo cienkusza po starym węgrzynie?

Sobotnie przedstawienie Korzeniwskiego Karpackich Górali było również bardzo dobre. Pominąwszy chóry, które nie bardzo się stósowały do laseczki kapelmistrza i zasad harmonii i kurtki zielonej strzelca Prokopa, który jako Hucuł na służbie w tak zwanem dominium t. j. u madataryusza zostający, w owych czasach w Żabiem jej nie miał, gra była bardzo dobra. P. Szymański jako Rewizorczuk, pani Szymańska jako Prakseda celowali grą naturalną, co poczytujemy za tem większą zaletę, że najczęściej zdarzało się nam widzieć na scenie Rewizorczuka jako bohatera salonowego tylko za Hucuła przebranego, a Praksedę jako niefortunną kopią Ofelii z rozpuszczonemi włosami. W grze p. Szymańskiego widzieliśmy prostą naturę wieśniaczą, uwydatnioną prostymi ale tem silniej działającymi środkami. Słowa komisarza do oficera: „Patrz pan na ten prosty a głęboki wyraz uczuć tych ludzi“ tym razem nie były kłamem, lecz najrzeczywistszą prawdą. Również naturalnem, prostem dziewczęciem wieśniaczem, górskiem była pani Szymańska; scena, w której Prakseda występuje z pomieszanemi zmysłami, wielką prostotą robiła wielkie wrażenie. Role Marty (pani Kosińska), Maksyma (p. Baranowski), Prokopa (p. Janowski), mandataryusza (p. Delchau) odegrano dobrze, a nawet mniejsze feldfebla (p. Wolski), arendarza (p. Dębicki) przyczyniały się do podniesienia całości jednego z najlepszych przedstawień. A teatr? Teatr zwykle pusty, tym razem był tak pusty jak jeszcze nigdy. Istotnie nie umiemy opisać uczucia, jakiego doznawaliśmy patrząc na tyle sumiennej pracy i zapału w grze z jednej, a na teatr pusty we wszystkich swych częściach z drugiej strony; pusty do tego stopnia, że jakiś nieodstępny towarzysz swojego pana, pies, swobodnie biegał pomiędzy ławkami i po parterze.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. tarnowski spadkobierców ś. p. Pawła Luiskiego, o wydanym im przez bar. Stanisława Konopkę pozwie o ekstab. prawa własności do lasu „Borek Nagoszyński“, term. rozprawy 15 grudnia. Kurat. Dr Jarocki zast. Dr Grabczyński. — C. k. sąd kraj. krakowski. B. Wachtla o dozwolonem zapowiedzeniu towarów tegoż w Krakowie na pokrycie 700 złr. winnych Salomonowi Judkiewiczowi; kurator Dr Rosenblatt.

Licytacye: W d. 23 paźdź. 23 listop. i 21 grudnia sprzedaż realności pod l. 192 w Krakowie, cena 9673 złr. 24 kr. — D. 20 października oferty na wydzierżawienie wielkiej trafiki wraz z małą trafiką w Krakowie, wadyum 500 złr.

Zawezwania: Dyrekcya indemnizacyjna w Krakowie właścicieli lokalu składającego się z 7 dużych, 9 małych pokojów i sali, wraz z mieszkaniem dla stróża, kuchnią, składem na drzewo i węgle. Zgłoszenie się do 1 listopada r. b. — C. k. sąd opw. tarnowski Waleryana Odrowąża Krzyszkowskiego do powrotu w ciągu 3 miesięcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświecim 4 października. Ceny targowe wal. w austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·75, żyto 2·25, jęczmień 1·75, owies 1·10, groch 4·25, bób 3·00, proso 2·50, tatarka 2·25, kukurydza 4·50, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·10, siano (za cetnar) 1.20, słoma 0 90, konicz na paszę 1·50·

Kolbuszowa 4 października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·50, żyto 1·60, jęczmień 1·60, owies 0·85, groch —, bób —, proso 2·40, tatarka 1·50, kukurudza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 6·80, miękkie 5.00, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Nowy Targ 3 października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·80, żyto 2·69, jęczmień 2·29, owies 1·51, groch 3·81, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·09, drzewo twarde (za siągę) 5·30, miękkie 4·20, siano (za cetnar) 1·36, słoma 1·30, konicz na paszę —.

Lwów 7go października. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (81 funt.) 2 złr. 80 cent.; żyta (76 funt.) 1 złr. 52 c.; jęczmienia (62 funt.) 1 złr. 35 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 16 c.; hreczki 1 złr. 77 cent.; ziemniaków 1 złr. 40 cent.; kubek krup pszenicznych 8 c.; jęczmiennych $2^1/_2$ c.; jaglanych 6 c.; hreczanych 3 f. mąki pszenicznej $5^1/_2$ c.; żytniej $4^1/_2$ c.; masa piwa lepszego 22 c.; zwykłego 20 c.; wódki 18 stop. 80 c.; 15 stop. 36 c.; 1 funt masła 50 c.; smalcu 48 c.; łoju 20 c.; cetnar siana 1 złr. 35 c.; okłotów 73 c.; sąg drzewa bukowego 12 złr. 60 cent., sosnowego 9 złr. 3 cent. wal. austr. *(Gaz. Lwowska.)*

Wiedeń 7 października. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1070	2029	117	3216
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1761
„ „ „ : „ z prowincyi „				1319
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				136

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 470 do 700 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 137 złr. 50 kr. do 155 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. — kr. do 26 złr. 50 kr. w. a.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 8 października. *(Pr.)* Z Nowego-Jorku z dnia 24 września nadeszły tu pokojowe pogłoski.

Koldynga 8 października. *(Pr.)* Fmp. baron Gablenz przenosi jutro główną kwaterę do Horsens, miasta liczącego 5000 ludności, a które dostało kwaterunek 5000 żołnierzy. Żądanem jest jak najlepsze zaopatrzenie wojska i wszystkie izby kwaterunkowe muszą być opalane.

Kopenhaga 8 października. *(Br. Z.)* Książę Walii wręczył Królowi ważne pismo od Króla szwedzkiego. Niespodziewane rozdanie krzyżów wszystkim oficerom szwedzko-norwegskim, którzy w wojnie duńskiej brali udział, wielką u Skandynawców sprawiło radość. Powszechnie spodziewają się zbliżenia przyjacielskiego Danii i Szwecyi. Poseł meksykański Mora przybyły do Sztokolmu otrzymał order szwedzki Gwiazdy północnej.

Kopenhaga 8 października. Urzędowa *Berlingske Tidende* odpiera doniesienie *N. Frankfur. Ztg* co do przyjęcia na konferencyi wiedeńskiej nowej zmienionej propozycyi pokojowej. Dziennik urzędowy pyta: Co znaczy przystanie na podstawę pokojową, skoro takowa naznaczoną już była w punktach przedugodnych z d. 1 sierpnia? Stanowcza zgoda jeszcze nie nastąpiła.

Paryż 8 października. *(Pr.) Constitutionnel* z powodu ogłoszenia tekstu konwencyi zamieszcza artykuł wielbiący. Pogłoska o tajnych artykułach przyłączonych do konwencyi, nabiera wiary. Mówią, że Garibaldi opuścił Kaprerę i że zasiędzie w parlamencie. Pepoli ubiega się o mandat deputowanego, aby bronić konwencyi. Budowniczy i inżynierowie wyjechali do Florencyi, aby wykonywać budowle potrzebne.

Paryż 8 października wieczór. *(Pr.)* Według dzienników urzędowych Garibaldi odrzuca formalnie konwencyę i jako deputowany wystąpi przeciw niej w parlamencie.

Paryż 8 października. Dzisiejszy *Monitor* potwierdza nominacye dyplomatyczne wczoraj doniesione i wymienia następujące jeszcze: p. Bourrée posłem w Lizbonie, hr. Gobineau posłem w Atenach, hr. Bondy w Kasselu.

Paryż 9 października. *(N. fr. Pr) Constitutionnel* ma przynieść jutro artykuł wyrażający, że konwencya nie narusza władzy świeckiej Papieżu. Latour d'Anvergne pozostaje jeszcze tutaj, a jak mówią, objąć ma wysoką posadę.

Paryż 9 października. *(Pr.)* Zamianowanie posłem w Brlinie Benedettego, głównego reprezentanta polityki, której się trzymał Thouvenel w Turynie w r. 1862, rozmaicie bywa rozbieranem. Żywo mówią o przywróceniu dobrych stosunków z Anglią, gdyż kwestya wenecka wisi tylko i śpiesznego wymaga rozwiązania. Francya nie przestaje nalegać w Madrycie na uznanie Królestwa Włoskiego. Dwór cesarski dopiero w końcu października uda się do Compiègne. Doniesienie *La Patrie*, jakoby rozprawy nad adresem ciała prawodawczego miały być ograniczone, znajduje wielostronne zaprzeczenie.

Paryż 9 października wieczór. *(Pr.) Gazette de France* dowiaduje się, że Rosya zaleca Austryi zebranie się kongresu, spodziewając się na nim pozyskać rewizyę traktatu paryzkiego.

Londyn 8 października. Doniesienia z Szangai z 22 sierpnia mówią: Położenie rzeczy w Japonii bardzo zawikłane. Wybuch kroków nieprzyjacielskich w cieśninie Simonosaki (którędy nie przepuszczono okrętów angielskich) prawdopodobny. Anglicy bowiem zamyślają uderzyć. Z Melbourne (Australia) donoszą 25go sierpnia: Zdaje się, że pokój na Nowej Zelandyi będzie przywróconym. Krajowcy cierpią brak żywności.

Londyn 9 paźdz. Z Nowego Joku donoszą pod dniem 24 września wieczór: Jenerał unionistów Sheridan nie przestał ścigać jenerała separatystów Early aż pod Woodstok.

Podajemy wyżej sprawozdanie dawnego ministeryum włoskiego, depeszę p. Drouyn de Lhuys do barona Malaret posła francuzkiego w Turynie, oraz tekst urzędowy konwencyi 15go września i dołączonych do niej aneksów. Z dokumentów tych można sobie zdać sprawę o znaczeniu i doniosłości umowy zawartej między królestwem włoskiem i Francyą. Wszystkie dzienniki francuzkie poświęcają wstępne artykuły tym dokumentom. Półurzędowe wychwalają je i podnoszą ze stanowiska francuzkiego i napoleońskiego; liberalne ze stanowiska włoskiego; inne mniej są zadowolone. Jedna *La France* łamanemi sztukami usiłuje pogodzić znane swoje opinie z charakterem dziennika imperyalistowskiego. Zaklina ona dzienniki kierykalne, aby nie doradzały dworowi rzymskiemu bezwzględnego oporu i przypomina, że podobne rady zgubiły nie jeden rząd. *Pays* zaś daje następującą przestrogę: „W dniu, w którymby Papież okazał czynem i słowem, że przyjmuje podpis Francyi na konwencyi jako rękojmię bezpieczeństwa, że wierzy i ufa temu podpisowi, w dniu tym mógłby być pewnym, że Francya wymusi sobie poszanowanie tego podpisu, tak jak sama będzie umiała uszanować go. Nie powiemy więc, że losy papieztwa są w jego własnych rękach, gdyż zależą od Boga, ale powimy, że od samego papieztwa zależy jego bezpieczeństwo i spokój.“

Zauważano, że depesza p. Drouyn de Lhuys do barona Malareta bardzo przychylnie wyraża się o Włochach i nie mieści w sobie żadnej nagany.

Czytamy w *Constitutionnelu* z podpisem p. Bonifacego co następuje: „Mylnie doniosły niektóre dzienniki zagraniczne, równie jak *Le Nouvélliste de Rouen*, że Cesarzowa napisała list własnoręczny do Ojca świętego. Cesarzowa żadnego listu nie pisała do Jego Świątobliwości.“

Znowu rozpowszechnia się mniemanie, że umowa między Włochami i Francyą zawiera w sobie tajne warunki. Przypuszczenie to zrobiliśmy zaraz w pierwszej chwili, gdyż w samej rzeczy trudno uwierzyć, aby podobna tranzakcya nie zawierała w sobie punktów, których nie podobna w tej chwili wyjawić. Domyślają się teraz, że warunki te tyczą się zastrzeżeń uczynionych przez rząd włoski co do Rzymu jako przyszłej stolicy, oraz że się odnoszą do pomocy materyalnej, którąby Francya dała Włochom w razie zaczepki z zewnątrz. W ogóle przeważa mniemanie, że konwencya 15 września jest zarazem traktatem odpornym między Włochami i Francyą na długie lata zawartym.

Rząd włoski stosując się do nowego położenia, wynikłego z przeniesienia stolicy do Florencyi, nakazał ważne roboty fortyfikacyjne, a mianowicie umocnienie Bononii. We Florencyi samej czynią śpiesznie przygotowania dla umieszczenia dworu, parlamentu i ministeryów; zdaje się, że przeniesienie tam centralnej władzy nastąpi w początkach lutego.

Jak donosi depesza, Garibaldi miał się w końcu oświadczyć przeciw konwencyi.

Listy z Rzymu twierdzą, że Ojciec św. miał wyrazić przekonanie, że trzeba z wszelką przezornością postępować w dzisiejszych okolicznościach, że jednak niepodobna łudzić się, aby się dało wejść w układy z królestwem włoskiem. Potajemny dziennik *Cornaca Romana*, wychodzi teraz pod tytułem: „Rzym oddany Rzymianom“.

Dzienniki francuskie przytaczają skwapliwie artykuły prasy zagranicznej, podnoszące na nowo myśl kongresu, same jednak nic o nim nie mówią. *Köln. Ztg* twierdzi, że rząd francuski zapytał p. Bismarka, czy nie byłby przeciwnym teraz zebraniu się kongresu; ten zaś miał sam powieść odpowiedź w tym względzie do Paryża. *Kölnische Zeitung* utrzymuje także, że lord Clarendon będzie usiłował nakłonić Anglię do myśli kongresu, a że misya admirała La Roncière do tego samego odnosi się przedmiotu. Dotąd wiemy tylko, że admirał ten udał się do Wenecyi; przynajmniej tak twierdziły dzienniki niemieckie. *La France* donosi, że cesarstwo rosyjscy przybędą do Nicei dopiero 15go t. m., a „zapewniają, mówi ten dziennik, że nasza eskadra morza śródziemnego przebywać będzie w okolicy Nicei od 10 do 20go dla tem wpanialszego przyjęcia, które przygotowują tam dla cesarstwa rosyjskich.“ Ks. Hubert odpłynął z Marsylii do Genui.

Przed kikoma dniami puszczono parę razy pogłoskę o bliskiem powołaniu progresistów do ministeryum w Hiszpanii. Zdaje się, że wieść ta zostawała w związku z pogłoską o uznaniu królestwa włoskiego, chociaż znów jedno i drugie nie zgadzało się z przyjazdem królowej Krystyny, której dziełem jest Narvaez. Być może, iż król Franciszek za swoim we Francyi pobytem poczynił był Cesarzowi jakie obietnice, ale *Correspondencia* madrycka mówi pod dniem 4 bm.: „Sądzimy, że rząd zaniechał myśli uznania królestwa włoskiego, jeżeli się w ogóle przypuści, że taki był jego zamiar.“ Z tego wnosić wolno, że gabinet Narvaeza utrwalił się. *Epoca* twierdzi, że Mon zamianowany posłem w Paryżu, a Pacheco w Rzymie. Jenerał Prim, którego przeszły gabinet wydalił ze stolicy, lękając się jego moralnej przewagi, powrócił do Madrytu.

Redukcya armii austryackiej przedsiębrana w obecnej chwili, posłużyć ma na dowód, iż w Wiedniu nie przypisują bynajmniej konwencyi ducha zaczepnego, a *Botschafter* utrzymuje, że i w Turynie w sferach finansowych nie mogą się dopatrzeć, aby konwencya przeciw Austryi była wymierzoną. Nie należy się też zdaniem tego dziennika łudzić językiem dzienników włoskich, których wzburzenie jest sztucznem, a celem onego jest — chociaż wydaje się to być paradoxem — uśmierzenie ludności. Wszyscy znakomitsi finansiści włoscy są tego zdania, że tylko rozbrojenie jest w tej chwili możebnem. Minister Sella pod tym tylko warunkiem przyjął tekę finansów, a dyrektor jego ministeryum Blanc zajmuje się projektem rozbrojenia, odpowiednio do rozbrojeń Austryi.

Interesem też jest gabinetu wiedeńskiego przedstawiać położenie ogólne polityczne jako pokojowe, albowiem minister skarbu p. Plener zamyśla rozpisać niebawem nową pożyczkę 30 milionów złot. reńs. opartą na przyszłych podatkach. Głoszono, że Rada państwa w Wiedniu ma być zwołaną na 8 listopada. Dotychczas nie nastąpiło to jeszcze i zapewne nie nastąpi przed nabraniem pewności o zawarciu pokoju z Danią. Niewiemy zresztą, czyby mając nie dłużej czekać jak miesiąc na zebranie się Rady państwa, Minister skarbu nie wstrzymał się raczej z zaciągnięciem pożyczki, lubo łatwiej stanąć z gotową rzeczą i zażądać potwierdzenia tego co już zrobione, niż przyzwolenia na to, co ma dopiero nastąpić. Być może, że zwołanie Rady państwa opóźni się. Siedmiogród będzie w niej reprezentowany.

Na sobotniem posiedzeniu konferencyi wiedeńskiej miał już, tym razem na pewne, zasiadać nowy pełnomocnik pruski p. Balan. O rezultacie tego posiedzenia nic pozytywnego nie słychać; wiadomo tylko, że szło o sumę ryczałtową do powzięcia z aktywów monarchii na rzecz księstw.

Kandydatura księcia Fryderyka Augustenburskiego lepiej dziś stoi. Ajent jego p. Ahlefeldt ma przybyć do Berlina za powrotem p. Bismarka z Francyi, i zapewne nastąpią wtedy układy z Prusami co do warunków, pod jakiemi rząd pruski podejmie się popierać sprawę księcia. Z tego się pokazuje, że zawiodły się owe dzienniki co twierdziły, iż książę Fryderyk jest tak niezłomnym rycerzem, iż prędzej zrzecze się tronu, niż naruszy zaprzysiężoną w r. 1848 konstytucyę. Wszakże z konstytucyą tą nie byłyby go nigdy Prusy przyjęły.

Patrie zapewnia, że rząd zastanawia się w tej chwili nad niektóremi zmianami tyczącemi się dyskusyi w Izbach. Między innemi, adres ma być tak jak w Anglii redagowany przez prezesa i członków bióra i natychmiast ryczałtowo dyskutowany, nie zaś jak dotąd paragrafami. Tym sposobem rozbieranoby, mówi *Patrie*, wszystkie kwestye polityczne i finansowe dopiero podczas dyskusyi budżetu. To też w tym roku budżet ma być przedstawiony Izbom we trzy dni po ich zwołaniu. *La France* niechce dać wiary tym doniesieniom *Patrie*, i twierdzi, iż byłyby one krokiem wstecznym. Podobnież zaprzecza im telegram paryzki powyżej umieszczony.

Patrie ogłasza list ks. Persignego odpowiadający na zarzuty wywołane jego tegoroczną mową na uczcie przy sposobności zebrania się Rad departamentowych.

Wyższe duchowieństwo greckie w krajach tureckich protestuje przeciw sekularyzacyi klasztorów w Księstwach Naddunajskich, i oświadcza, iż nie przyjmie żadnego wynagrodzenia. Zbiorowa ta protestacya arcybiskupów i metropolitów ułożoną została w Konstantynopolu w kancelaryi poselstwa rosyjskiego.

Stan rzeczy w Ameryce północnej nie różowo przedstawia się dla Południa. Teraz głoszą dzienniki północne, że zwycięstwa skonfederowanych bywały zwykle przesadzane, a to przez manewr matador finansowych Nowego Jorku. Jenerał Grant obsacza coraz ciaśniej stolicę konfederacyi, Richmond, a jego podwładny jenerał Sherman nie przestaje ścigać jenerała przeciwnego Early i ciągle mu zadaje porażki. Zapewne, że znów w tej chwili druga strona przesadza swoje zwycięstwa.

Juarez ustąpiwszy z miasta Monterey, wziął z sobą resztę wojska którem dowodzili Negrete i Ortega. Mniemają, że się rzucił ku północy w prowincyę Cohahuila, gdzie długo jeszcze może stawiać opór wojskom cesarskim, lecz bez nadziei.

Do Tryestu przybyła wczoraj poczta z Aleksandryi, którą nadeszły doniesienia z Kalkuty z 31go sierpnia i z Bombaju z 8go września. Pierwszy oddział wojsk angielsko-indyjskich przeznaczonych wyruszyć na Butan, odejdzie w końcu października. Z Kalkuty odeszły już działa do Assamu. Dawniejszy pretendent zagraża Tybetowi wojskiem. Rząd angielski nakazał nababowi w Kota zburzyć twierdzę, którą tenże buduje. Do Kaszmiru przybyło z Kokandu poselstwo prosząc o pomoc przeciw Rosyi. Między emirem Kabulskim a braćmi jego przyszło stanowczo do zgody. Między muzułmanami na północno-zachodniej granicy państwa indyjsko-angielskiego pojawiły się znów proklamacye podburzające. Wyroki śmierci na uczestników spisku Umballi zamienione zostały na wieczne wygnanie w Andamany. Indyanie wmięszani w spisek, którzy uszli do Kabulu, nie znaleźli tam przytułku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa: **Wiedeń** 10 października wieczór. Kolej północna 1878. — Akcye kredytowe 177.30. — Losy z r. 1860 90·40. — Losy z r. 1864 81·20 — **Paryż** 10 października. Renta w końcu 65·45.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawów: 1) Łańcuszek i Zegarek złoty, dnia 10 Grudnia 1861 r. do N. 80, pod lit. Z.,— 2) Kochelka próby 13, łutów 7½ i Pierścionek dukat. 1¼, dnia 29 Kwietnia 1862 r. do N. 19, pod literą C. w Banku pobożnym złożonych — według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartki czyli rewersa Bankowe zaginąć miały; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdalej do 1go Listopada 1864 r. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym zastawy rzeczone osobie zgłaszającej się niezawodnie wydane będą.

Kraków dnia 30 Września 1864 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.
(1327--3)

W arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie, w Szląsku austryackim, jest do sprzedania przeszło 6,000 sztuk drzewek owocowych: *jabłonek, gruszek, śliwek, czereszeń*, 5 do 8 stóp wysokich, po 35 do 42 centów — *brzoskwiń* i *moreli* do szpalerów po 50 do 70 centów; — wysokich *orzechów włoskich* po 80 cent., niższych od 3 do 4 stóp po 45 centów; — więcej jak 100 gatunków francuzkich częściej kwitnących *róż* zwanych *Remontant*, najnowszych i najpiękniejszych od 3 do 6 stóp po 40 do 70 centów; — *wierzb płaczących* Salix babylonica foemina, wytrzymujących naszą zimę bez obwijania, 5 do 6 stóp wysokich po 60 centów.

Uprasza się adresować:
Jakób Merk, ogrodnik w Cieszynie.
(1340-1-3)

KANTOR KOMISOWY
LUDWIKA SROCZYŃSKIEGO
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335
w Krakowie,
potrzebuje **kilku dzierżaw** od przyszłego św. Jana.

Jednę na 5.000 zł. reńs. mniéj więcéj; dwie po 2.000 lub 3.000 złr.; kilka po 1.000 złr.; i kilka po 300, 400, 500 i 800 złr. rocznego czynszu. Dzierżawy te mogą być położone w zachodniéj lub wschodniéj Galicyi, w W. Ks. Krakowskiem lub Królestwie Polskiem. Zpomiędzy pp. Dzierżawców są tacy, którzy są w stanie zaliczyć kilkoletni czynsz.

Chcąc zawczasu zrobić dotyczące kontrakty dzierżawne, i aby uniknąć rozwlekłéj korespondencyi, uprasza Kantor rzeczony JWPP. Właścicieli dóbr ziemskich, mających chęć do wydzierżawienia takowych, o łaskawą przesyłkę wypisów, mianowicie zawierających: położenie majątku, rozległość gruntów, łąk, pastwisk, jakość i ilość zasiewów zimowych i wiośnianych, gatunek gleby, ilość kóp krescencyi ogólnéj, ilość zasiewów z jednego roku, wymłot tego peryodu. Prócz dochodów z ziemi, jakie są dochody suche? Jakie podatki w czynszu porachowane lub od tegoż strącone będą? Jak wysoki czynsz roczny? Jakie inne ciężary winien dzierżawca ponosić?
(1266-2-6)T.

WIZĘ
do paszportów potrzebną, z cesarsko-rosyjskiego konsulatu w Brodach, załatwiam w przeciągu dni 4ch za cenę złr. 4
Karol Herrmann w Krakowie.

WĘDLINY
pragskie wyborowe

Szynka . . 42 cen. za 1 funt.
Wędzonka (Boczki) 38 „ „
ciągle na składzie u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie. (1292-2-7)T

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (963-10-)

Do p. ***J. G. Poppa,***
praktycznego lekarza zębów i właściciela przywileju na Wodę Anaterynową do ust.

Z prawdziwą przyjemnością potwierdzam Panu, że Pańską
Wodę Anaterynową do ust
zbadałem chemicznie i znalazłem takową nietylko wolną od wszelkich szkodliwych części składowych, lecz owszem wszelkiego polecenia godną, tak jak i pan profesor Oppolzer. (174-9-12)

Dr. Jan Flor. Heller,
przełożony ck. patologiczno-chemicznego Zakładu naukowego, ck. chemik sądu krajowego itd.

Gorzelników
fachowych na bieżący peryod pędzenia wódki umieszcza Kantor L. Sroczyńskiego będący w Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 335. (1296-2-3)T

Dywidendę od akcyj kolei warszawsko-wiedeńskiej po rubli 5,
„ „ użytkowania tejże kolei „ 2,

wypłaca podpisany od dnia dzisiejszego do 18go października bez potrącenia za zwrotem kuponów z r. 1863, które w arytmetycznym porządku skonsygnowane być mają.

Kupony, na które już pierwej wypłacona została częściowa dywidenda w kwocie rubli 1 kop. 50, zostaną wypłacone teraz tylko z resztą rubli 3 kop. 50.

Krakow 22go września 1864.

(1228--3) **Antoni Hoelzel.**

Dra Frommer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,
Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé," *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającym należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokajającéj i starannéj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj i tychże wyzdrowienie w *najmożliwszy, najpewniejszy sposób* uzyskać, a to tak, żeby słaby *czuł* się być nie w szpitalu, lecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynależni; także położnice *z zaręczeniem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodą, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(1132-7-36) T. ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy ipółgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-85-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
W KROLESTWIE POLSKIÉM.

N. 12,789] **Na skutek żądań, przez rozmaite prywatne osoby wniesionych o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych lub zatraconych bądź skradzionych im Listów zastawnych i kuponów, wymienionych tu w dołączającym się wykazie,*) pod datą niniejszego obwieszczenia urzędownie poświadczonym, stronnic liczbowanych prócz karty tytułowéj 8 zawierającym,**

i po udowodnieniu przez każdego z poszkodowanych środkami przez prawo wskazanemi, iż był rzeczywiście ostatnim posiadaczem Listów zastawnych i kuponów w wyżej powołanym wykazie umieszczonych, i że Listy, oraz kupony przezeń poszukiwane temi właśnie numerami, jakie wymienił oznaczone były, Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1go (13) Czerwca 1825 roku § 213, i następnych prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 roku, i Art. 48 prawa zdnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r., wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżej powołanym wykazem objętych, aby się z takowym zgłosić

do Dyrekcyi głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,

w ciągu roku jednego, licząc od daty na niniejszem obwieszczeniu wymienionéj;

te bowiem z rzeczonych listów i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu Zastawnego lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównej, i poszukującemu własności tego Listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub kupon zatrzyma — okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego.

W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia żądający wydania duplikatu,

winien złożyć Dyrekcyi Głównéj dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego, i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu karnego,

a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeśli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnej, a w lat pięć jeżeli poszła na drogę Karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym. Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub Kuponom.

Warszawa d. 10 (22) Października 1863.

rzeczywisty Radca Stanu Prezes
Trzetrzewiński.

Pisarz, Assesor Kontrolor
Brzozowski.

(156--9)

W ogrodzie Zakładu rolniczego
w CZERNICHOWIE,
(ostatnia poczta Kraków),
znajduje się do nabycia kilkaset
Drzewek owocowych,
jako to: Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Wiśnie i kilka gatunków Winorośli francuzkich.

Zamówienia, na listy frankowane wskazujące dokładnie miejsce odbioru i sposób przesłania, uskutecznia miejscowy ogrodnik (1220--3) T
Ignacy Szmyciński.

Dobra na sprzedaż.

Wieś **Kociubińce wielkie** w obwodzie Czortkowskim obok Kopyczyniec położona, mająca pola ornego w najlepszéj glebie podolskiéj około morgów 1860, sianożęci około morgów 250, lasu morgów 450, stawy dwa, jeden morgów 110, drugi morgow 55; prócz tego propinacyę z dwoma młynkami. Budynki gorzelniane, ekonomiczne i mieszkalne są powiększéj części murowane. Tabula zupełnie czysta. — Mający chęć kupienia może się zgłosić do W. *Kornela Horodyskiego*, w Tlustenkiem, poczta Husiatyn.
(1249-9-10)T

Handel przyborów kościelnych
pod firmą
BINDER & ZAJICZEK
w Bernie, Stadt Krapfengasse Nr. 63

poleca szanownemu Duchowieństwu oraz szanownym Dobrodziejom kościoła swój obficie zaopatrzony

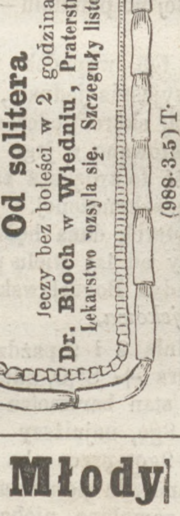
Skład ornatów i ubiorów kościelnych
wszelkiego rodzaju, również
c. k. uprzyw. Skład fabryczny
wszelkich do służby Bożej potrzebnych przedmiotów metalowych z alpacca, ze srebra, srebra chińskiego i pozłacanego bronzu po najtańszych cenach fabrycznych.

NB. Zamówienia na wszelkiego rodzaju chorągwie, baldachiny, itp. do obrzędów kościelnych służące artykuły przyjmują i uskuteczniają się jak najspieszniej i najtaniej. T (1246-4-15)

Z powodu licznéj sprzedaży sfałszowanego krew czyszczącego Syropu
„Sirupo Pagliano z Florencyi,"
urządziłem główny Skład mego prawdziwego krew czyszczącego Syropu w Weidniu u pana Józefa Raftl, Praterstrasse Nr. 15, po zniżonéj cenie. 1 flaszka kosztuje 1 złr. 50 c., — tuzin 16 złr.

Środek ten jest dla każdego ojca famili niezbędnym, gdyż czyni niezmierne usługi szczególnie w początkach słabości, a to tem więcéj, jeżeli lekarz nie jest w pobliżu. Zamówienia uskuteczniają się natychmiast pocztą.

(1284-3-6) T. ***Hieronim Pagliano,***
Profesor lekarskiego wydziału we Florencyi.



Od solitera
leczy bez boleści w 2 godzinach
Dr. Bloch w Wiedniu, Praterstrasse 42.
Lekarstwo rozsyła się. Szczegóły listownie.
(988-3-5) T.

Mieszkanie do wynajęcia.
Dwa obszerne mieszkania na pierwszem i drugiém piętrze, w najlepszym stanie, każde składające się z wielkiéj sali, 7 pokoi i kuchni, w Rynku pod L. 52, są każdéj chwili do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u stróża w tejże kamienicy. (1333--3)

Młody asystent
aptekarski,
z przyjemną powierzchownością i dobremi zaletami, szuka posady w aptece którejkolwiek miasta Krakowa, Lwowa lub większego miasta w Galicyi. (1336 2 3)
Adres: „Do Chorostkowa pod lit. ***M. S.***"

Stadnina Koropiecka
Antoniego Mysłowskiego,



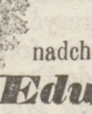
po największéj części **krwi angielskiéj,** pochodząca z najpierwszego **stada lorda Bentink,** troskliwie i umiejętnie prowadzona, będzie przez połowę zmniejszona,
i dnia 10 Listopada r. b. w Koropcu licytowana.

Trzydzieści Volblutów pochodzenia Lanercosta - Bay Middletona - Touchstona, Kolwicka i Emiliusza, i 30 Halbblutów z matek oryentalnych, między temi 6 par zaprzężnych koni od 15½ do 16½,
Matki źrebne, Ogiery wierzchowce 2, 3 i 4 latki.

Te konie są przez miesiąc Październik w Koropcu do oglądania, i aż do licytacyi z wolnej ręki do kupienia. (1173--4)T
Koropiec w obwodzie Stanisławowskim ostatnia poczta Niżniów.

Pokój z meblami lub bez mebli, **ze stołem, usługą i wszelkiemi wygodami,** jest każdego czasu do wynajęcia.

Możnaby tam mieć lekcyę i konwersacyę francuzką. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu."* (1330-3-5)T



WINOGRONA wiedeńskie i węgierskie
nadchodzą co dzień świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE. (1301-2-)

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i takowe jak najpunktualniéj i po cenach najumiarkowańszych uskutecznia.

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO
w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport
HERBATY
prawdziwej (1038-11-)
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Wieś Kobylec,
w powiecie Dobczyckim, granicząca z Łapanowem, obok gościńca publicznego położona, jest w każdéj chwili wraz z inwentarzem z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela się na miejscu, lub listownie pod adresem: ***R. N.*** w Kobylcu — poczta Gdów.
(1316--3)

Połowa wsi Meteniowa,
w obwodzie Złoczowskim,
przy samym gościńcu murowanym tarnopolsko-lwowskim, — pola ornego morgów 210, lasu 300, sianożęci 50, dom mieszkalny nowy, budynki gospodarskie wszystkie nowe, dochód z propinacyi 600 złr., — jest w każdym czasie z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu, poczta Zborów, od *Włodzimierza Rozwadowskiego.*
(1335--3)

Zimowa pora kuracyjna
w BADENIE
pod WIEDNIEM.
O zimowe pomieszkania dla całych familij, lub pojedynczych gości kuracyjnych, jako też względem przyjęcia na zupełne utrzymanie, należy się udać pod adresem:
„Direktions-Kanzlei
der städtischen Bäder in Baden bei Wien.
(1308-1-6)T

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Wtorek dnia 11 Października 1864.

NA DOCHÓD
Antoniego Janowskiego:
Stare Wiarusy
czyli
OPIEKA WOJSKOWA.
Komedya w 3 aktach, oryginalnie napisana przez St. Bogusławskiego.

---

*) Odnośnie do powyższego ogłoszenia dołącza się do dzisiejszego Numeru:
„Wykaz listów zastawnych i kuponów Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiém,"
przez rozmaite osoby prywatne zakwestyonowanych.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 paźdz.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100	99
Banknoty pol. 100 złr.	464	456
Ruble ros. za 100 złr.	146	144
Talary prusk. 150 złr.	175½	173½
Banknoty prus. 150 .	86½	85½
Srebro nowe austr. .	116½	115½
Dukat austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or . . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75 25	74 25
„ „ stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. z kup.	76 50	75 50
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	240	237

Wiedeń 10 paźd. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	69	40
5% Pożyczka narod.	78	50
Akcye banku wied. .	768	—
„ banku kred.	178	30
Losy 5% z r. 1860.	90	90
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	60
Dukat pojedynczy. .	5	52½

Wiedeń 8 paźdz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	65 60	65 50
„ Pożyczka narod.	78 70	78 50
„ Metaliki na m. k.	69 40	69 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	73 —	72 25
„ „ „ chor. i b.	74 —	73 50
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 50
„ „ „ bukow.	69 50	68 50
„ „ „ siedmgr.	69 —	68 25
„ Pożyczka n. wen.	95 75	95 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	152 —	151 50
„ „ „ 1854	86 75	86 25
„ „ „ 1860	92 40	92 30
„ „ „ 1864	81 30	81 10
„ Como-Renten. .	18 —	17 50
„ Kredytowe. . .	122 76	122 25
„ tryest na 4½%	104 50	103 50
„ żegl. par. na Dun.	84 —	83 50
„ Ks. Esterhazego	98 —	97 —
„ Księcia Salm. .	30 —	29 50

	Disconto miejsc	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		24 50	24 —
„ księcia Clary .		25 —	24 50
„ hr. St. Genois		24 75	24 25
„ Miasta Budy. .		24 50	24 —
„ ks. Windischgr.		18 75	18 25
„ hr. Waldstein.		17 25	16 75
„ hr. Keglewicha		13 25	12 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		767 —	766 —
Zakładu kredytowego		178 10	178 —
Żeglugi par. na Dunaju		450 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		190 —	189 20
„ rządowéj fr.-a.		202 50	202 25
„ zachodniéj c. El.		137 50	137 —
„ Pardubickiéj. .		121 —	120 50
„ Południowéj . .		241 —	239 —
„ Galicyjskiej . .		238 50	238 25
„ Czern. z wpł. 25%		—	—
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	6½	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 40	98 30
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 60	98 50
Hamb. 100 mark.	5½	87 79	87 50
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun	9	116 75	115 60
Paryż 100 frank.	7	46 30	46 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 15	16 10
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 53	5 52
„ „ obrączk.	5 53	5 52
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 39	9 38
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 90	9 85
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 83	11 78
Imperyały rosyjskie	9 60	9 57
Srebro	116 50	116 25
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74½
Pruskie bilety kas. .	1 75⅖	1 75
Lwów 7 paźdz.		
Dukat holenderski. .	5 49½	5 45
„ austryacki . .	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 65	9 47½
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 79
Talar pruski	1 76	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	73 65
„ „ „ „ m. k.	78 21	77 36
Obligi indemn. b. kup.	74 5	73 23

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 5	78 33
Akc. kol. gal. b. kup	241 50	238 75
Warszawa 8 paźdz.		
Półimperyały. . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	93 41	93 16
„ kupon . „	—	8 8/9
Listy zast. III okr. „	14 77	14 74
„ kupon. . „	—	17⅔
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	88 33	88 —
Wrocław 8 paźdz		
Banknoty austr. . .	85⅚	85⅓
Polskie bilety bank.	74⅓	73⅚
„ Listy zastawn.	—	73
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 8 paźdz.		
Renta 3%	65 40	
Londyn 7 paźdz.		
Konsole	88	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* (gdzie nocuje) o godz. 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano; = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*